Cena numeru 15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

ROK XII | ŁÓDŹ, WTOREK, 13 SIERPNIA 1935 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | № 221

Walka przedwyborcza już się rozpoczyna

Od czwartku toczyć się będzie bój między kandydatami na posłów.—Zamiast list—głosowanie na osoby

Warszawa, 12 sierpnia.

(B) Z dniem jutrzejszym, czyli 14 b.m. kampanja wyborcza w Polsce, wkracza w drugi — decydujący — etap. Kończy się żmudny i nieciekawy dla szerszych kół społeczeństwa okres technicznych przygotowań do wyborów. Kończy się mianowicie sporządzanie spisów wyborczych, tworzenie okręgowych i obwodowych komisyj wyborczych, słowem kończy się montowanie tego aparatu, za którego pośrednictwem ma być dokonany w dniu 8 września r.b. akt wyrażenia przez społeczeństwo woli powołania do sejmu swych przedstawicieli. **Rozpoczyna się natomiast od środy, 14 b. m. właściwa kampanja wyborcza, polegająca na bliższem zapoznaniu się wyborców z kandydatami na posłów do sejmu, przedstawionymi im przez powołanych specjalnie delegatów.**

W środę wieczorem, znane będą już listy kadydatów na posłów ze wszystkich 104 okręgów wyborczych, na które jest podzielona Rzeczpospolita. — W tym dniu, na całym terenie kraju, zbiorą się okręgowe zgromadzenia wyborcze, złożone z przedstawicieli samorządu miejskiego, gminnego i powiatowego, przedstawicieli zrzeszeń rolniczych, przemysłowych, handlowych, lekarskich, adwokackich, technicznych i t. d. — słowem — tych wszystkich związków i organizacyj, w których grupuje się całe, produktywnie pracujące świadome swych celów społeczeństwo.

W dniu 9 b. m. minął termin unieważniania przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych wyborów delegatów do okręgowych zgromadzeń wyborczych. Biuro głównego komisarza wyborczego komunikuje nam, że **unieważnień tych było niezwykle mało, bo tylko 25 na kilkanaście tysięcy delegatów, w całym kraju.** Wszystkie unieważnienia oparte były na przepisie ordynacji wyborczej, zezwalającej na wybranie do zgromadzenia okręgowego tylko takich delegatów, którzy zamieszkują w danym okręgu wyborczym. W stosunku do 25 tylko delegatów, przepis ten nie był ściśle dochowany, prawdopodobnie przez niedopatrzenie. **Na ich miejsce są już wybrani delegaci nowi, a niezmiernie nikła liczba unieważnień świadczy, że organy powołane do przeprowadzenia wyboru delegatów działały sprawnie i skrupulatnie, trzymały się przepisów prawa wyborczego. Łącznie zasiądzie w 104 zgromadzeniach okręgowych 12.724 delegatów.**

Największą ilość delegatów posiadać będzie gęsto zaludnione województwo kieleckie, bo 1234, a najmniej województwo nowogródzkie bo 331 osób. — Te 12.824 osoby, reprezentujące kilka miljonów obywateli, wyłonią kandydatów na posłów i przedstawią ich społeczeństwu, z których ono samo w dniu 8 września roku bież. będzie mogło wybierać najgodniejszych i najbardziej wykwalifikowanych do reprezentowania interesów swych wyborców.

Dopiero dziś można sobie uświadomić że wyborcy **będą znać kandydatów na posłów z nazwiska i imienia, głosować będą na nich osobiście, wiedzieć będą dokładnie, na kogo głos swój oddają.** — Dopiero obecnie, w miarę zbliżania się poszczególnych terminów wyborczych, a szczególnie terminu dnia 14 b. m. — **daje się ocenić najistotniejsza różnica, zachodząca między dawną a nową ordynacją wyborczą.** Zniknęły kilkoosobowe przeważnie zakonspirowane sztaby partyjne, ustalające kandydatów na posłów w całym kraju, a **na ich miejsce powołane są wieloosobowe, jawnie obradujące zgromadzenia delegatów, reprezentujących zorganizowane społeczeństwo.**

Od czwartku, 15 b. m. każdemu z **kandydatów pozostanie jeszcze w drugim etapie kampanji wyborczej ponad 3 tygodnie czasu dla zapoznania wyborców ze sobą ze swym programem, ideami i celami, którym chce służyć w przyszłym sejmie.**

Minister Beck u prezydenta Finlandji

Prezydent Swinhufvud otrzymał insygnia orderu Orła Białego — Wczoraj wieczorem p. minister odpłynął do kraju

Helsinki, 12 sierpnia.

(Pat) — Dziś, o godz. 12.30 **prezydent republiki Svinhufvud przyjął na audjencji p. ministra Becka, który wręczył panu Prezydentowi insygnia orderu Białego Orła.** W czasie audjencji, obecni byli: minister spraw zagranicznych Hackzell i poseł R. P. Charwat. Następnie prezydent Svinhufvud przyjmował p. ministra Becka śniadaniem, w którem wzięli udział: prezes rady ministrów, minister spraw zagranicznych Hackzell, szef sztabu gen. Ostermann, poseł R.P. Charwat, poseł fiński w Warszawie Idman, podsekretarz stanu fińskiego M. S. Z. Vilikuoski, szef gabinetu polskiego min. spraw zagranicznych, Łubieński oraz szereg wyższych urzędników M. S. Z. — **W czasie śniadania panował bardzo serdeczny nastrój.**

O godz. 6-ej popołudniu, minister Beck przyjął przedstawicieli prasy polskiej, z którymi podzielił się swemi wrażeniami z pobytu w Finlandji, następnie w apartamentach poselstwa R. P. p. minister Beck przyjął przedstawicieli prasy fińskiej.

Wieczorem, w poselstwie R. P. odbył się obiad z udziałem ministra Becka i towarzyszących mu osób, a następnie poseł Charwat, podejmował na raucie reprezentantów fińskiego świata politycznego i kulturalnego oraz przedstawicieli prasy fińskiej i polskiej.

Dziś, o godz. 1-ej w nocy, p. minister Beck opuszcza stolicę Finlandji na statku „Cieszyn".

P. Minister spraw zagranicznych Beck udzielił przedstawicielom prasy następującego wywiadu:

„Głębokie zmiany, jakie zaszły w Europie po wstrząsach wojny światowej i związanych z nią zjawisk, stawiają, mojem zdaniem, dzisiejszej pracy politycznej dodatkowy warunek, t. j. głębszą, niż kiedykolwiek potrzebę znajomości spraw, krajów i ludzi. Odnosi się to oczywiście przedewszystkiem do rejonu, w którym dany kraj posiada najbliższe bezpośrednie lub pośrednie zainteresowania gospodarcze, kulturalne i inne. Dlatego też, mówiąc o mojej wizycie w Finlandji, obok żywego zadowolenia, które wynoszę z tej wizyty, pospołu z całą polską opinją publiczną, chciałbym podkreślić jej wielki pożytek.

Finlandja nie jest u nas krajem nieznanym. Mamy o niej wyrobione pojęcie zarówno na podstawie tradycji, jak i rozwoju aktualnych zainteresowań, **ale dopiero osobiste zetknięcie z ludźmi i krajem daje pełny obraz.** W zetknięciu z najwybitniejszymi kierownikami państwa fińskiego, **miałem sposobność stwierdzić wspólność podstawowych pojęć, rozumianych i ocenianych zarówno w Polsce, jak i w Finlandji** a mianowicie głębokie przywiązanie do niezależności polityki swego kraju, przy lojalnie i szczerze życzliwym stosunku do bliższych i dalszych sąsiadów i dalej — wielki zmysł realizmu, zbliżający zawsze myśl do wykonania i uniemożliwiający czysto abstrakcyjny stosunek do życiowych zagadnień".

Zgon pułkownika J. Głogowskiego

szefa kancelarji wojskowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa, 12 sierpnia.

(Pat) — W dniu 12 sierpnia o godz. 7.20 rano, w lecznicy „Salus" we Lwowie zakończył życie ś. p. płk. Jan Głogowski długoletni szef gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w dniu 14 sierpnia we Lwowie, gdzie o godzinie 10-tej rano, zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele o.o. Bernardynów, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim.

Ś. p. Jan Głogowski, urodził się dnia 24 czerwca 1888 r. w rodzinnym majątku Bojaniec, pow. Żółkiew, koło Lwowa. W roku 1907 ukończył szkołę realną we Lwowie, od r. 1907 do 1911 odbywa studja w akademji rolniczej w Wiedniu i w akademji rolniczej w Hohenheim.

Od r. 1911 do 1918, służy w armji austrjackiej w charakterze oficera zawodowego w stopniu chorążego, podporucznika i porucznika.

W czasie wojny światowej, stale przebywa na froncie, na stanowisku dowódcy szwadronu.

Przewrót polityczny i upadek Austrji zastaje ś. p. porucznika Głogowskiego w Bojańcu koło Lwowa. Tereny te zostały zajęte przez ukraińców. **Ścigany przez wojskowe władze ukraińskie, przedziera się ś. p. por. Głogowski przez front ukraiński i zgłasza się do służby w wojsku polskiem.**

Dnia 19 stycznia 1919 r. zostaje przydzielony do 1 pułku szwoleżerów na stanowisku dowódcy szwadronu w stopniu rotmistrza. Od tego czasu aż do września 1926 r. stale pełni służbę w 1 pułku szwoleżerów, w czasie wojny, bez przerwy przebywając na froncie i dowodząc szwadronem, potem i pułkiem szwoleżerów i czasowo 1 i 9 brygadą jazdy w stopniu rotmistrza, majora i podpułkownika.

Jako dowódca 1 p. szwoleżerów, bierze udział w wyprawie kijowskiej i **dnia 5 maja 1920 r. 1 pułk szwoleżerów pod jego dowództwem, zdobywa Kijów.**

Od dnia 2 października 1926 r. do 28 lipca 1928 r. dowodzi 12 brygadą kawalerji, awansując w tym czasie do stopnia pułkownika.

Dnia 28 lipca 1928 r. zostaje szefem gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej i na tem stanowisku pozostaje aż do zgonu.

S. p. płk. Głogowski, odznaczony był orderami: Virtuti Militari 5-ej klasy, Odrodzenia Polski 4-ej klasy, czterokrotnym Krzyżem Walecznych oraz wielu wysokiemi odznaczeniami zagranicznemi

Pan Prezydent R.P. w Krakowie

brał udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu

Kraków, 12 sierpnia.

(Pat) — W dniu dzisiejszym ze „Święta Gór" w Zakopanem, przybył do Krakowa samochodem Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki z małżonką. Panu Prezydentowi towarzyszyli: szef kancelarji cywilnej, Świeżawski, major dypl. Krawczyk, mjr. Górzewski, kpt. Hartman i ks. dziekan Humpola

Na zamku królewskim na Wawelu, Dostojnego Gościa powitali: wojewoda krakowski, Wł. Raczkiewicz, dowódca O. K. V, gen. Narbut-Łuczyński, prezydent m. Krakowa, dr. Kaplicki i starosta grodzki Pałosz. Po przywitaniu się z obecnymi, Pan Prezydent udał się do swoich apartamentów. Po krótkim odpoczynku, **Pan Prezydent wraz z małżonką i otoczeniem, udał się na Sowiniec, celem poznania się z pracami około sypania kopca Marszałka Piłsudskiego,** poczem Pan Prezydent R. P. osobiście wziął udział w sypaniu kopca, wywożąc taczki ziemi, następnie taczki z ziemią wywiozła Małżonka Pana Prezydenta R. P. — W sypaniu kopca Marszałka wzięło również udział otoczenie Pana Prezydenta.

Po powrocie na Wawel, Dostojny Gość zeszedł do krpyty św. Leonarda, gdzie zabawił dłuższą chwilę u trumny Marszałka Piłsudskiego

Abisynja będzie się broniła do ostateczności

Wobec końca okresu deszczów wybuch wojny wkrótce może nastąpić. — Traktat angielsko-włoski w sprawie abisyńskiej

Londyn, 12 sierpnia.

(Pat). Agencja Reutera w depeszy z Addis - Abeby podaje przemówienie cesarza Abisynji Heile Selassie, który m. in. oświadczył: **Niemożliwem jest przewidzieć wynik konferencji trzech mocarstw w Paryżu, na którą nie zostaliśmy zaproszeni.**

Zbliża się koniec okresu deszczów. Pomimo wysiłków w celu znalezienia pokojowego rozwiązania konfliktu, **Włochy w dalszym ciągu, bez przerwy wysyłają wojsko i materjał wojenny do dwuch sąsiadujących z nami kolonij.** Niebezpieczeństwo wojny staje się coraz poważniejsze, ale jeszcze ciągle pokładamy nadzieję w Lidze Narodów oraz w Wielkiej Brytanji i Francji. Abisynja gotowa jest współpracować lojalnie ze wszystkiemi narodami, które bez względu na różnicę rasową i religijną zechcą współpracować szczerze z Abisynją, lecz **Abisynja nigdy nie zgodzi się na nic takiego, co zagrażałoby jej niepodległości, zmniejszałoby jej suwerenność, lub narażało na szwank prestige cesarza, armji i narodu.** Cesarz zaznaczył w konkluzji swego przemówienia, że w razie wybuchu wojny **Abisynja będzie broniła się do ostatniego tchnienia.**

Przemówienie to cesarz wygłosił przed audytorjum, składającem się z przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i religijnych. Miało ono być wygłoszone po zwołaniu rady koronnej, złożonej z członków rządu i doradców szwedzkiego, amerykańskiego i szwajcarskiego.

***

Londyn, 12 sierpnia.

(Pat). „New York Herald" w wydaniu paryskiem podaje **dziś rewelacje o rzekomym traktacie włosko-brytyjskim z 1925 r.** Według tego traktatu W. Brytanja miała jakoby zgodzić się na wyłączność wpływu ekonomicznego Włoch na południowo - zachodniej Abisynji i poprzeć plan budowy kolei włoskiej z Erytrei do Somali przez Abisynję. Włochy zaś wzamian miały jakoby w tym traktacie **zobowiązać się do poparcia intersów W. Brytanji nad jeziorem Tana.** Agencja Reutera oświadcza. że traktat taki nie istnieje, lecz istotnie w tym okresie **rządy brytyjski i włoski wymieniły między sobą noty, sugerujące układ w tym właśnie duchu.** Londyn i Rzym wymieniły wówczas noty także z Paryżem, który wyraził zadowolenie, że projekt został bez skutku. Abisynja skarżyła się spokojnie w Genewie, przyczem skarga Abisynji została bez wyniku. Budzi się pytanie, czy próba włosko - brytyjska z 1925 r. nie zostanie wznowiona w czasie rokowań paryskich.

Londyn, 12 sierpnia.

(Pat). Poselstwo abisyńskie w Londynie **otrzymało dotychczas 1500 zgłoszeń do armji abisyńskiej w razie wybuchu wojny.** Sekretarz poselstwa oświadczył, iż nie otrzymał żadnych instrukcyj od swego rządu w sprawie przyjęcia ochotników angielskich do armji abisyńskiej. 200 z tych ochotników pochodzi z Irlandji.

12 okrętów włoskich odpływa do Afryki

Parowce pasażerskie przemienione na transportowce wojskowe. — Protest przeciwko wywozowi mięsa z Transwalu do Somalji

Rzym, 12 sierpnia.

(Pat). W najbliższych dniach **odpłynie do Afryki Wschodniej z Neapolu 12 okrętów z transportem wojska, robotników, żywności, środków sanitarnych i materjałów wojennych.**

Wobec zwiększonej ilości transportów wojsk do Afryki Wschodniej, **rząd musiał wycofać szereg parowców z regularnych rejsów pasażerskich i przeznaczyć je na przewóz wojsk.**

***

Johannesburg, 12 sierpnia.

(Pat). Rada handlu i pracy złożyła na ręce premjera ostry **protest przeciwko subwencjonowaniu przez rząd unji południowo - afrykańskiej wywozu mięsa dla wojsk włoskich w Somalji.** W proteście tym podkreślone jest, iż obecne zapasy mięsa nie wystarczają na potrzeby kraju. Poza tem rada podkreśla, iż **rząd winien starać się nie dopuścić do konfliktu włosko - abisyńskiego, przez co odda usługę nietylko Afryce Południowej, lecz i całemu światu.**

Kair, 12 sierpnia.

(Pat). Ciała ministra Razza i innych ofiar katastrofy samolotu włoskiego przewiezione będą z Aleksandrji na krążowniku „Oiaz" do Włoch. pogrzeb odbędzie sie w Rzymie 19 b. m.

9 września zbierze się Liga Narodów

na 16-ej zwyczajnej sesji.—4 września posiedzenie Rady Ligi

Genewa, 12 sierpnia.

Sekretarjat Generalny Ligi Narodów ustalił porządek obrad 16-ej zwyczajnej sesji Zgromadzenia Narodów. **Data otwarcia sesji wyznaczona została na dzień 9 września r. b.** Jak wiadomo, zbiera się przedtem, a mianowicie w dniu 4-tym września r.b. Rada Ligi Narodów dla rozpatrzenia dalszych etapów konfliktu włosko-abisyńskiego.

Pierwsze dwa punkty porządku obrad Zgromadzenia Ligi Narodów przewidują jak zwykle — otwarcie sesji, wybór prezydjum i ukonstytuowanie sześciu komisyj oraz dyskusję nad rocznem sprawozdaniem Sekretarjatu Generalnego Ligi. Podczas tej dorocznej dyskusji, wypowiadają się zwykle szefowie poszczególnych delegacyj na temat działalności Ligi w okresie sprawozdawczym. Weszło już w zwyczaj, że doroczna dyskusja na Zgromadzeniu Ligi oświetla całokształt aktualnej międzynarodowej sytuacji politycznej i daje przedstawicielom zrzeszonych w Lidze Narodów państw sposobność do szerokiej wymiany poglądów.

Na trzecim punkcie porządku obrad widnieją wybory trzech członków Rady Ligi Narodów. W roku bieżącym dobiega kresu kadencja Polski, Meksyku i Czechosłowacji.

Dalej — porządek obrad przewiduje wybór przewodniczącego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze na miejsce opróżnione przez śmierć barona Mineitciro Adatci.

Na dalszych punktach porządku obrad Zgromadzenia Ligi, figuruje szereg spraw bieżących, wynikających z opieki Ligi Narodów nad całym szeregiem instytucyj międzynarodowych, sprawy administracyjne, finansowo-budżetowe i t. d.

Dziennikarz angielski Djones

uciekł z rąk bandytów chińskich

Pekin, 12 sierpnia.

(Pat) — Według niepotwierdzonych pogłosek, **dziennikarz angielski Djones zdołał uciec z rąk bandytów, którzy trzymali go jako jeńca w Dzeholu.**

Wypadek samochodowy

syna regenta Węgier

Budapeszt, 12 sierpnia.

(Pat) — **Dyrektor banku angielsko-węgierskiego Mikołaj Horthy, syn regenta, uległ wypadkowi samochodowemu.** Samochód jego zderzył się na jednej z ulic Budapesztu, z innym samochodem, przyczem Horthy wypadł na bruk, doznając lekkich obrażeń.

Niezwykła katastrofa samochodowa

Autobus wpadł do kanału, gdzie przewrócił łódź żaglową. — Ponad 20 osób utonęło

Londyn, 12 sierpnia.

(Pat) — Według doniesień z Kairu, autobus, dążący z Kairu do Aleksandrji, **stoczył się na zakręcie do kanału, po którym przepływała w tej chwili łódź żaglowa.** Łódź wywróciła się i wszyscy jadący nią wpadli do wody. **Utonęło zgórą 20 osób, a wiele odniosło rany.**

Dwie kobiety i jeden mężczyzna, którzy siedzieli na brzegu kanału, **porwani zostali przez spadający samochód i ponieśli śmierć na miejscu.**

Rozstrzelanie dwuch inspektorów podatkowych

w Sowietach za pobłażliwość i łapówki

Moskwa, 12 sierpnia.

(Pat) — W Piatigorsku **rozstrzelano dwuch inspektorów podatkowych, a 3-ch skazano na długoletnie więzienie za** pobłażliwe traktowanie drobnych kupców i rzemieślników, przy ściąganiu od nich podatku i za pobranie od nich tysięcy rubli łapówki.

Wielkie manewry wojskowe w Anglji

Weźmie w nich udział ponad 50 tys. żołnierzy

Londyn, 12 sierpnia.

(Pat) — W dniu dzisiejszym rozpoczęły się wielkie manewry wojskowe, jakich w Anglji nie urządzano od szeregu lat. Wojska koncentrują się w strefie, obejmującej część hrabstw Sussex, Hampshire i Wiltshire. Manewry potrwają 6 tygodni. Weźmie w nich udział około 50 tys. oficerów i żołnierzy, kilka pułków kawalerji, zgórą 200 czołgów, masy artylerji oraz wiele samochodów pancernych.

Samolot uratował topielca

Boston, 12 sierpnia.

(PAT) Samolot, stróżujący w odległości 250 klm. od brzegu wyłowił z morza człowieka, który w chwili nagłego ataku szału wyskoczył z łodzi rybackiej i od kilku godzin walczył z falami.

Zdarzenia i ludzie

Fałszywy prorok

Wojna na granicy Etjopji.—Jak „święty" zwyciężył W. Brytanję?—Śmierć gen. Gordona

(Korespondencja własna „Republiki")

Londyn, w sierpniu.

W roku 1880 w egipskich prowincjach Sennar i Kordofan bardzo popularną osobistością był „święty" Mahomet Achmed. Mieszkał na wyspie Abba na białym Nilu w jaskini, którą wykopał sobie na brzegu rzeki. Chłopi, rybacy, kupcy i szeikowie ze wszystkich okolic urządzali pielgrzymki do niego, a, powracając, opowiadali o nim niesamowite rzeczy. Uważali go za wybrańca Boga, a sztuka jego polegała na wykładaniu Koranu, wypisywaniu amuletów, które broniły przed chorobami, kulami i mieczami itp. Potajemnie opowiadali także jeszcze inne rzeczy o tym świętym mężu: strasznie przeklinał on panowanie tureckich beyów i paszów, którzy na wszystko nakładali podatki, na domy, pola, lasy, a nawet dziewice, kiedy wychodziły zamąż...

Nikt jednak nie znał pochodzenia tego świętego. Mówiono coprawda o tem że bracia Mahometa Achmed byli cieślami okrętowymi w Karthum, było to jednak zupełnie niewiarogodne. Naogół bowiem uważano go za mędrca i cudotwórcę. Miał on piękną powierzchowność, a na prawym policzku brodawkę — znak, który Allach nadaje swoim posłańcom.

W lipcu 1881 roku gubernator generalny Sudanu, Racuf Pasza otrzymał list od Mahometa Achmed. List dał mu wiele do myślenia i strasznie go oburzył. W piśmie tem, zwiniętem w rolkę i owiązanem zielonym jedwabnym sznurem, Mahomet Achmed oznajmił, że jest on posłańcem bożym i dawno oczekiwanym „mahdim".

Gubernator wysłał jednego ze swych urzędników na wyspę Abbę. Kiedy człowiek ten w otoczeniu żołnierzy przybył na wyznaczone miejsce, ujrzeżyli tam niesamowite rzeczy. Mahdi otoczony był wiernymi, którzy opasani żelaznemi łańcuchami i uzbrojeni w szerokie miecze, tańczyli naokoło niego i krzyczeli: „Niema Boga, oprócz jedynego Boga, a Mahomet Achmed jest jego mahdi!" — Poczem cudotwórca, który dotychczas z długim kijem w ręku siedział pod palmą, wstał i przemówił do urzędnika:

— Jeżeli będziecie strzelać na mnie, kule jak krople deszczu odbiją się. Jeżeli przyjedziecie na parowych okrętach, rozbiją się one wraz z armatami.

I mimo, że urzędnik dobrze wiedział, że takie rzeczy są niemożliwe, ulotnił się szybko.

Gubernator generalny wysłał teraz na wyspę parowiec, na którym było trzystu żołnierzy, a trzem oficerom ekspedycji, z których każdy miał za żonę dawną kochankę paszy, kazał przywieźć głowę przeklętego „mahdi". Oficerowie pokłócili się jednak o to, czy zabić Mahometa Achmeda w nocy czy w dzień. Nie mogli dojść do porozumienia i zaskoczyli mahdiego o trzech różnych porach dnia. Kiedy wierni świętego z wrzaskiem wyskoczyli ze swych schronów i rzucili się na głodnych egipskich żołnierzy, którzy już od miesięcy nie dostawali żadnego wynagrodzenia, rzucili broń. Żołnierzy, którzy walczyli mahdyści zabijali mieczami i oszczepami. Mała część tylko uciekła na statek prześladowana przez fanatyków. Kiedy zamiast wciągnięto kotwicę, który na nier ujrzał Mahometa, który na swym stał przy brzegu, i on także stracił zmysły; ręce mu się zaczęły trząść i nie mógł naładować ani wycelować armaty. Kiedy wreszcie kopaniem i biciem oficerowie zmusili go do strzału, pocisk uderzył w rzekę i tylko kilka kropli wody zamoczyło sukmanę „świętego".

*

Mahomet Achmed wędrował teraz przez Sennar. Zdaleka widniały już

Wycieczka do Wiednia

Zawiadamiamy P. T. Uczestników wycieczki do Wiednia, zorganizowanej przez **„Republikę" i „Express Ilustrowany"**, iż wyjazd wycieczki nastąpi **w środę, dn. 14 sierpnia o godz. 14 minut 10 z Zebrzydowic** (granica polsko-czechosłowacka). Punkt zborny — poczekalnia dworca kolejowego w Zebrzydowicach.

Uprasza się łódzkich P. T. Uczestników wycieczki o zgłaszanie się w dniu dzisiejszym do Administracji „Republiki" w godzinach od 9—1 i 4—7, celem odbioru legitymacji i t. d.

Protokuł polsko-gdański

Parafowanie protokułu polsko-gdańskiego wnosi pożądane odprężenie sytuacji, jaka się wytworzyła między Polską a Gdańskiem w następstwie **nieprzemyślanej polityki Wolnego Miasta.**

Senat gdański zanulował swe rozporządzenie z dn. 1 sierpnia o przywozie bezcłowym — rozporządzenie, podważające u samych podstaw organizację celną Polski; uznając jednocześnie za **j e d y n ą** walutę wyposażoną w moc umarzania taryf celnych złotego polskiego — **przywrócił jednolitość opłat celnych na całym obszarze gospodarczym Rzplitej.**

W ten sposób rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 18 lipca, nakazujące clenie towarów w urzędach, położonych na terytorjum Polski **straciło swe uzasadnienie i mogło być wycofane.**

W tem miejscu musimy sobie zdać dokładnie sprawę z celów, jakim służyło owe rozporządzenie. Omawiając sytuację gdańską kładliśmy zawsze nacisk na jego charakter czysto **d e f e n s y w n y.** Nie chodziło o retorsje w stosunku do Gdańska — chodziło jedynie i wyłącznie o uchylenie próby przerzucenia ciężarów popełnionych przez Gdańsk błędów na barki Polski.

Odtwórzmy sobie sytuację, jaka istniała przed dniem 18 lipca — datą wydania rozporządzenia celnego Ministra Skarbu.

Dewaluacja guldena oraz restrykcje dewizowe wytworzyły taki stan rzeczy, że kursy waluty gdańskiej — nominalnie zrównanej z polską — kształtowały się znacznie **p o n i ż e j** parytetu złotego polskiego. Fluktuacja guldena — zjawisko normalne przy pieniadzu, oderwanym od klasycznej podstawy standardu złota — zamykały się w granicach kilku lub nawet kilkunastu procent. W ten sposób wytwarzały się różnice kursu złotego i guldena, z których korzystali eksporterzy gdańscy, nabywając masowo guldeny i uiszczając opłaty celne w jednostkach teoretycznie równowartościowych, faktycznie jednak o wartości znacznie mniejszej.

W ten sposób **taryfa celna była na terenie Wolnego Miasta o kilka lub kilkanaście procent niższa od taryfy, obowiązującej na reszcie obszaru celnego Rzplitej.** Stwarzało to nieusprawiedliwioną premję dla eksporterów gdańskich i przyprawiało kupców polskich o równie nieusprawiedliwione straty. Nadewszystko jednak **podważało zasadę jednolitości polskiego obszaru celnego,** wprowadzając doń czynniki niepewności i rozprężenia.

Aby położyć kres owemu nieznośnemu stanowi rzeczy w którym gdańska anarchja monetarna odgrywała rolę czynnika kształtującego wysokość polskiej taryfy celnej, władze polskie, zgodnie ze swojem prawem narzuciły obowiązek clenia towarów przeznaczonych dla Polski wyłącznie w urzędach, położonych na terytorjum politycznem Rzplitej. Odpowiedzią Gdańska było owe **bezprzykładne** zarządzenie Senatu, ustanawiające **bezcłowy przywóz szeregu towarów, objętych taryfą celną Rzplitej Polskiej.**

W chwili obecnej Gdańsk wycofał swe zarządzenie, zrezygnował z przywileju uiszczania opłat celnych w guldenach, do czego go uprawniał art. 205 Ustawy Warszawskiej — i w ten sposób zlikwidował sytuację, w której niestałość guldena była czynnikiem perturbacyj w polskim systemie celnym.

Niepodobna, oczywiście, uważać sprawy za załatwioną. Postanowienia protokułu doprowadzają jedynie sytuację do punktu wyjścia; ograniczenia dewizowe istnieją nadal i swoboda obrotów pieniężnych i towarowych jest dopiero celem, do którego będą zmierzały rokowania polsko-gdańskie. Ale jednocześnie protokuł wnosi **w a r t o ś c i p o z y t y w n e.** Manifestuje tymczasowość gospodarki pieniężnej, opartej o restrykcje walutowe. Wysuwa postulat stworzenia warunków, w których usunięte zostanie „ujemne oddziaływanie gdańskiej reglamentacji guldena na polski handel i ruch tranzytowy... oraz swobodny obrót gospodarczy pomiędzy Polską a Gdańskiem". W ten sposób stwierdza — po raz pierwszy — zrozumienie przez Senat tej prawdy, na którą Polska nieznużenie i z cierpliwością zaiste bezprzykładną kładła nacisk od początku tego niepotrzebnego zatargu. Prawdy, **ż e n i e j e d n o l i t o ś ć** zasad gospodarki pieniężnej na **j e d n o l i t y m** pod względem gospodarczym obszarze jest absurdem, że restrykcje walutowe w mieście portowem, żyjącem z handlu z krajem o stałej walucie i nieskrępowanym obrocie pieniężnym muszą w konsekwencji doprowadzić do **z u p e ł n e g o s p a r a l i ż o w a n i a j e g o d z i a ł a l n o ś c i g o s p o d a r c z e j.**

Uznanie przez Gdańsk złotego polskiego jako jedynej waluty dla opłacania ceł jest dopiero pierwszym krokiem ku normalizacji stosunków polsko-gdańskich. Krok ten umożliwił podjęcie rokowań bezpośrednich, które muszą doprowadzić do przywrócenia warunków, umożliwiających wolne i niczem nieskrępowane wykonywanie wszelkich tranzakcyj handlowych i pieniężnych między Polską a Gdańskiem, tak, jak tego fakt jednolitości obszaru celnego wymaga.

J. W.

Przed kilku miesiącami Goebbels w wielkiem przemówieniu publicznem zawiadomił świat, że ruch narodowo-socjalistyczny ma zapewniony rozwój na lat 1000.

Wczoraj sam kanclerz Hitler w mowie swej w Rosenheim „z pewnością" przepowiedział panowanie swastyki na lat..... 500.

50 procent opustu — to już niezły początek....

Japoński pułkownik zamordował generała

i ciężko zranił pułkownika—szefa żandarmerji.—Zabójstwo ma tło polityczne.—Wielkie wrażenie w Chinach

Londyn, 12 sierpnia.

(PAT) Gen. Nagata, jeden z najbardziej wpływowych dygnitarzy w japońskiem ministerstwie wojny, szef kancelarji, został ciężko ranny w szyję w swym gabinecie w ministerstwie wojny. Gen. Nagata zmarł w szpitalu.

W chwili zamachu w gabinecie jego był obecny płk. Hideo Nimi, szef żandarmerji w Tokio. Usiłował on powstrzymać napastnika i został ciężko ranny. Zabójca zadał szablą śmiertelne rany, od których zmarł gen. Nagata.

Zabójcą jest pewien pułkownik, którego nazwiska dotychczas nie ujawniono.

Pekin, 12 sierpnia.

(PAT) Wiadomość o zamachu na gen. Nagata, bliskiego współpracownika min. wojny Hayaszi, **wywołała w chińskich kołach politycznych olbrzymie wrażenie.** Zdaniem tych kół, zamach stanowi nowy dowód politycznego podjudzania armji japońskiej. Według przekonania, panującego w Chinach Północnych, **ustąpienie min. Hayaszi oznaczałoby całkowite zwycięstwo radykalnych elementów w japońskim korpusie oficerskim, a zwłaszcza w armji kwantunskiej.** Z wielu stron wyrażane są obawy, że w najbliższej przyszłości rozpocznie się dla Chin Północnych nowy bardzo ciężki okres.

Tokio, 12 sierpnia.

(PAT) Pytanie, czy **minister wojny Hayaszi poda się do dymisji w następstwie zamordowania gen. Nagata, jest obecnie przedmiotem ogólnego zainteresowania. Koła miarodajne twierdzą,** że według opinji gabinetu i ministerstwa spraw wojskowych, **minister Hayaszi w obecnej chwili w żadnym razie nie ustąpi i nie skapituluje przed czynnikami niepokoju.** Minister jutro zaś ma przedstawić sprawozdanie cesarzowi. Jak przypuszczają, **odda on swą tekę do dyspozycji cesarza, lecz na polecenie cesarskie pozostanie na swem stanowisku.**

* * *

...ągwie w czarnym, czerwonym i zielonym kolorze, które nosiły znak półksiężyca. Kiedy wysoki ten mężczyzna o szerokich ramionach, pięknej bronzowej cerze, i świecących czarnych oczach zatrzymywał się pod jednym z olbrzymich drzew daktylowych stepu, zbierali się naokoło niego beduini i słuchali jego słów. Sławili potem jego łagodny głos, uśmiech i siłę jego modlitwy, która leczyła najgorsze choroby. Wieść o nim dochodziła do najdalszych wsi arabskich. Ciągle nowe gromady zbierały się do[illegible]. Mimo, że fanatycy nie używali współczesnej broni, zniszczyli oni całą armię Yussufa Paszy, która składała się z trzynastu regularnych kompanij, 1500 ludzi nieregularnych i 1000 jeźdźców na wielbłądach.

Po tem zwycięstwie „mahdi" opuścił góry Tekele i w otoczeniu 60.000 wiernych wędrował przez stepy Kordofanu. Wreszcie przybyli do miasta El Obeid, które słynęło handlem gumą i piórami strusiemi. Atak fanatyków na El Obeid nie udał się coprawda, lecz miasto zostało otoczone i zamknięte przez wiernych mahdiego. Po strasznej głodówce w styczniu 1883 roku miasto się poddało. Krótko przedtem skapitulowało miasto Bara.

Anglja, która wtedy zawładnęła Egiptem, obawiała się teraz o swoje wpływy. Generał Hicks, emerytowany oficer anglo-indyjskiej armji wraz z innymi oficerami angielskimi, zajął się reorganizacją egipskich armij. Po kilku walkach, udało się nareszcie pokonać buntowników. Podczas gdy fanatyzm mahdiego nie doznał szwanku i święty obiecywał swym wiernym pomoc 20.000 niewidzialnych aniołów, wśród żołnierzy Hicksa panował okropny nastrój.

3 listopada 1883 r. Hicks znajdował się o 60 kilomerów od El Obeid. — Wojsko było w okropnym stanie. Wielbłądy żarły siano ze siodeł; żołnierze, nieprzytomni z prognienia, brali kule ołowiane do ust, by ochłodzić podniebienie. Następnego dnia Hicks zaatakowany został przez 100.000 mahdystów. Egipscy żołnierze, nie stawiając żadnego oporu, dali się wyrżnąć. Pod olbrzymiem drzewem stłoczeni stali oficerowie europejscy i bronili się do ostatniej kropli krwi. Po tem zwycięstwie cały Sudan był w ręku Mahdiego. Egipt znowu był zagrożony. Podczas takiego niebezpieczeństwa gabinet Gladstone przypomniał sobie generała Gordona, który tak dzielnie spisał się w wojnie krymskiej i podczas rozruchów Taipingów.

Przybywszy do Karthum, Gordon odrazu znalazł przyczynę triumfu mahdiego. Jedynie nieporządek, który tu panował, był wszystkiemu winien. Generał Gordon natychmiast energicznie wziął się do rzeczy. Kazał wypłacać pensje. Zwalniał z niezapłaconych podatków. Mieszkańcom Sudanu nadał prawo, trzymania jak dawniej niewolników. Filantropijne towarzystwa angielskie były oburzone, lecz Gordon nie zrażał się tem. Dobrze wiedział, że niemożliwe będzie uwolnić Sudan, nie narażając życia spokojowo nastrojonych mieszkańców. Został więc w Karthum, gdzie cieszył się ogólnem uznaniem. — W październiku 1884 roku mahdyści otoczyli miasto. Jedna twierdza zewnętrzna padała po drugiej. Z lornetką w ręku, Gordon często podczas dnia wchodził na dach swojego domu i patrzył na północ. Nie widział jednak chorągwi angielskiej ekspedycji odsiecznej, która pod kierownictwem lorda Wolseley wyruszyła do Karthum i 15 stycznia 1885 r. zwyciężyła mahdystów. Lecz już cztery tygodnie przedtem Gordon zakończył swój pamiętnik słowami: .....uczyniłem wszystko co mogłem dla honoru naszego kraju. Bądźcie zdrowi". Dziesięć dni po zwycięstwie korpusu odsieczy nad mahdystami, derwisze wdarli się do Karthum i zabili Gordona. Minister Gladstone dowiedział się o jego śmierci w teatrze, przyglądając się komedji pod tytułem „Kandydat".

W tym samym roku umarł mahdi, który w otoczeniu kobiet wszystkich ras sudańskich panował, jak despota. Mahomet Achmed cierpiał na przetłuszczenie serca, umarł jednak podobno otruty przez jakąś zazdrosną kobietę. Państwo jego istniało jeszcze do roku 1898, aż do czasu kiedy Kitchener doszczetnie zniszczył mahdystów w bitwie pod Omdurman.

F. W.

Hitler zaakceptował walkę z katolicyzmem w Rzeszy

Niemcy oczekują z wielkiem zainteresowaniem wyniku obrad zjazdu biskupów.—Mocne akcenty w przemówieniu d-ra Leya. — Nie wolno spisywać aktów ślubnych między osobami dwuch różnych ras

Berlin, 12 sierpnia.

(Pat). Wygłoszone wczoraj w Rosenheim **przemówienie kanclerza Hitlera nie było zgóry zapowiedziane, co stanowi wyłom w dotychczas ustalonych zwyczajach.** Już dzięki temu stanowiło przemówienie to pewnego rodzaju sensację wewnętrzno - polityczną. Przedewszystkiem jednak **wywołało ono duże wrażenie dzięki kategorycznej formie i dobitnym zwrotom, jakich użył kanclerz Hitler pod adresem wewnętrznych przeciwników z kół wyznaniowych.**

Słowo „polityczny katolicyzm" nie zostało wprawdzie przez kanclerza wypowiedziane, lecz **dzienniki katolickie zrozumiały, iż do nich się zwracał kanclerz Rzeszy.** To też enuncjację jego przyjęto tam z konsternacją, tembardziej, że była ona pierwszą w czasie ostatnich walk wewnętrznych na tle wyznaniowem. Tło publiczne wystąpienia kanclerza Rzeszy zadaje kłam głosom, które chciały w ostatnich mowach wygłoszonych przez kierowników rządowych i partyjnych, widzieć wyraz ich opinji osobistej o zagadnieniach religijnych.

Niedzielne przemówienie Kanclerza jest kontrasygnatą wszystkich dotychczasowych zarządzeń, dotyczących walki z „politycznym katolicyzmem" na terenie Rzeszy.

Berlin, 12 sierpnia.

(Pat). Z wielkiem zainteresowaniem oczekują tu zapowiedzianej na czas od 19 do 23 b. m. tegorocznej konferencji episkopatu katolickiego Rzeszy, jaka odbędzie się pod przewodnictwem biskupa wrocławskiego kardynała dr. Bertrama.

O konferencji tej wspomniano już niejednokrotnie w związku z walką, wypowiedzianą przez państwowe czynniki miarodajne „politycznemu katolicyzmowi". Jak słychać z kół politycznych, **uchwały, jakie zapadną na konferencji biskupów, nie będą skierowane wręcz przeciw ostatnim zarządzeniom rządowym i administracyjnym. Bez wdawania się w polemikę, wezwać mają biskupi wiernych do jeszcze bardziej zwartej obrony zasad, głoszonych przez kościół rzymsko - katolicki oraz podkreślić przytem obowiązki każdego obywatela w stosunku do państwa.**

Berlin, 12 sierpnia.

(Pat). W miejscowości Gladbeck (Nadrenja) skazana została pewna kobieta na 5 miesięcy więzienia za **zrywanie ze słupów znanych odezw partji narodowo - socjalistycznej przeciwko „politycznemu katolicyzmowi".** O podobnych wypadkach donoszą również z innych miejscowości Niemiec północnych i zachodnich.

Berlin, 12 sierpnia.

(Pat). W niedzielę późnym wieczorem wygłosił w Kilonji dłuższe przemówienie przywódca Frontu Pracy dr. Ley. Mowa ta nie odbiega niczem od szeregu ostatnich przemówień wybitnych przedstawicieli rządu narodowo-socjalistycznego. Niemniej posiada pewne bardzo mocne akcenty.

„Wiemy, że walka nie została zakończona—mówił dr.Ley—nie pragniemy też tego. **Bytu bez walki nie chcemy, gdyż dla nas walczyć znaczy żyć".**

Przemówienie swe dr. Ley zakończył zdaniem: „Nie poddamy się losowi, lecz będziemy walczyć, **a nawet wtedy, gdybyśm upaść mieli, to upadniemy** z honorem, ale walki nie zaprzestaniemy".

Paryż, 12 sierpnia.

(Pat). Havas donosi z Berlina, że okólnikiem ministra sprawiedliwości **zabroniono urzędnikom spisywania aktów ślubnych pomiędzy osobami rasy aryskiej i niearyjskiej.**

***

KONFISKATA FRANCUSKIEGO DZIENNIKA.

Berlin, 12 sierpnia.

(Pat). Havas donosi z Berlina, że dnia 11 bm. **władze niemieckie skonfiskowały wszystkie dzienniki francuskie, które nadeszły do Berlina.**

Ostateczna likwidacja Stahlhelmu

przedmiotem rozmowy ministra Seldte z kanclerzem Hitlerem

Berlin, 12 sierpnia.

(PAT) Urzędowo ogłoszono dziś, iż kanclerz Hitler przyjął na audjencji ministra Seldte, naczelnego przywódcę Stahlheimu. Komunikat zaznacza, iż tematem rozmów była przeszłość tej organizacji.

Już kilka dni temu rozeszła się pogłoska, **iż minister Seldte udał się do Berchtesgaden, letniej rezydencji kanclerza, by omówić z nim zagadnienia, wywołane przez liczne wypadki rozwiązania regionalnych oddziałów Stahlhelmu,** jednolitej organizacji. Wskazywano również, iż Seldte **wyrażał już dawniej gotowość podporządkowania Stahlhelmu, jednolitej organizacji, skupiającej w swych szeregach wszystkich byłych kombatantów niemieckich.** Dotychczas jednak kierownictwo nie przedsięwzięło decydującego kroku, pomimo wezwań zarówno ze strony członków partji, jak i gabinetu.

Zaznaczyć należy, iż Stahlhelm jest jedyną organizacją, która jako organ wykonawczy dawnej partji, jak i gabinetu niemiecko-narodowej, zachowała i po objęciu władzy przez narodowych socjalistów swą integralność, mimo wyraźnie nieprzychylnego stosunku do niej narodowo-socjalistycznych organów partyjnych, widzących w Stahlhelmie jądro wrogiej sobie „Czarnej Reakcji".

Przypuszczać należy, iż konferencja Seldtego z kanclerzem zadecyduje ostatecznie o losach Stahlhelmu.

Gdańsk nie płaci emerytur

emerytom z Rzeszy Niemieckiej. — B. prezydent Ziehm wyproszony z Gdańska

Warszawa, 12 sierpnia.

(B) Z Gdańska donoszą, że **senat gdański wezwał b. prezydenta senatu dr. Ziehma, który jest emerytem niemieckim, jako jeszcze z czasów przedwojennych nauczyciel szkół niemieckich — do opuszczenia terenu Gdańska i przeniesienia się do Niemiec,** gdyż senat gdański niema zamiaru nadal wypłacać mu emerytury. Dotychczas, jak wiadomo, senat gdański emerytom z Rzeszy niemieckiej wypłacał emerytury, ale obecnie, podobno, spowodu ciężkiej sytuacji finansowej, wstrzymuje te wypłaty.

Skutki dewaluacji guldena gdańskiego

Wielka firma N. Sternfeld zwolniła 150 pracowników

Gdańsk, 12 sierpnia.

(PAT) Największy dom handlowy w Gdańsku Natan Sternfeld, **który naskutek dewaluacji poniósł straty w wysokości około 900.000 guldenów, zmuszony był zwolnić z pracy 150 pracowników,** a jednocześnie zamierza wypowiedzieć pracę dalszym 200 pracownikom. 31 ze zwolnionych wniosło do sądu pracy skargę. Sąd wydał wyrok, **skazujący firmę na ponowne przyjecie do pracy zwolnionych lub na zapłacenie im odszkodowania w ogólnej wysokości 11 tysięcy guldenów.**

Firma Natan Sternfeld otworzyła w tych dniach oddział w Gdyni p. n. „Bon Marche". Na uwagę zasługuje oświadczenie, złożone w związku z ta sprawą, przez przedstawiciela narodowo-socjalistycznego Frontu Pracy Schuberta, który podniósł w czasie rozprawy, że **kupiectwo gdańskie winno działać nie według zasad handlowych, lecz zgodnie z wytycznemi polityki stronnictwa nar.-socjalistycznego.**

Manifestacje przeciw dekretom oszczędnościowym we Francji

odbyły się w szeregu miast

Paryż, 12 sierpnia.

(Pat) — W niedzielę, na terenie całego kraju, odbyły się **liczne manifestacje przeciw dekretom gospodarczym, zorganizowane przez organizacje byłych kombatantów.** Zgodnie z powziętemi swego czasu uchwałami, manifestacje, do których przyłączyły się w wielu wypadkach organizacje zawodowe, odbyły się w całkowitym spokoju i porządku.

W Marsylji, komitet porozumiewawczy, grupujący wszystkie organizacje byłych kombatantów, **zorganizował wiec, po którym odbył się pochód przez miasto.** —

Podobna manifestacja odbyła się w Nantes, **gdzie uchwalono rezolucję protestacyjną przeciw dekretom.** W manifestacji tej nie wzięła udziału organizacja unji narodowej byłych kombatantów.

W Chartres wziął udział w manifestacjach minister Rivollet, prezes konfederacji narodowej byłych kombatantów. Manifestacja ta zakończyła się uchwaleniem rezolucji, **domagającej się przedterminowego zwołania parlamentu oraz uchylenia wszystkich dekretów rządowych,** dotykających b. kombatantów i ofiary wojny.

W Lille związki zawodowe pracowników tramwajowych, autobusów i elektrowni na znak protestu przeciw dekretom ogłosiły wczoraj w południe demonstracyjny strejk 15-minutowy. W zapowiedzianej godzinie tramwaje i autobusy miejskie stanęły. Manifestacja przeszła bez żadnych incydentów.

Największe okręty świata

chce zbudować Ameryka

Nowy Jork, 12 sierpnia.

(Pat) — „Journal of Commerce" donosi, iż w Waszyngtonie omawiana jest budowa dwuch parowców, które przewyższyłyby swemi rozmiarami i szybkością angielski parowiec „Queen Mary" i „Normandie". Koszt budowy każdego z tych olbrzymów morskich ma wynosić przeszło 50 miljonów dolarów.

B. komisarz policji okradziony

w pociągu Kraków—Ostrów

Poznań, 12 sierpnia.

(Pat) — W nocy, na niedzielę, skradziono w pociągu między Krakowem a Ostrowem Wlkp., emerytowanemu komisarzowi policji państwowej, Juljanowi Wąsowiczowi z Krakowa 20.000 zł. gotówką. P. Wąsowicz jechał z Krakowa do Poznania nocnym pociągiem i wiózł pieniądze w tece skórzanej. Kradzież zauważył p. Wąsowicz na krótko przed Ostrowem. Śledztwo w toku.

Straszliwa zbrodnia

zazdrosnego męża

Londyn, 12 sierpnia.

(PAT) W miejscowości Shutford w hrabstwie Oxfordshire, w szale zazdrości miejscowy obywatel wystrzałami ze swojej strzelby ranił śmiertelnie żonę, jej siostrę oraz towarzyszace im osoby, poczem popełnił samobójstwo.

Katastrofa pod Pragą

Praga, 12 sierpnia.

(PAT) Wczoraj w okolicach Pragi autobus wpadł na oddział maszerujących sokołów i legjonistów, którzy brali udział w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

Cztery osoby zostały zabite na miejscu. Kilku jest rannych.

Szofera aresztowano.

Szachowi mistrzowie świata

przybyli do Warszawy

Warszawa, 12 sierpnia.

(Pat) — W poniedziałek przybył do Warszawy, szachowy mistrz świata Emanuel Lasker, w charakterze sprawozdawcy pism holenderskich. Tegoż dnia wieczorem przyjechał obecny mistrz świata dr. Aleksander Alechin, który w rozgrywkach olimpijskich reprezentuje barwy francuskie.

Gdynia, 12 sierpnia.

(Pat) — Gdynia liczy obecnie 75 tys. mieszkańców, w tem 68 tys. stałych. Statystyka ludności Gdyni w latach ubiegłych przedstawia się j. n.: 1931 r. 33.500, w r. 1932 — 39.000, w r. 1933 — 49.000 i w r. 1934 — 55.000 ludności.

Liczby te wskazują na tempo rozwoju Gdyni.

KRONIKA

Sierpień **13** Wtorek

Dzis Hipolita
Jutro Euzebjusza Kapł.

Wschód słońca	4.14
Zachód słońca	19.07
Wschód księżyca	18.49
Zachód księżyca	2.51
Długość dnia	14.46
Ubyło dnia	1.54

Spadek bezrobocia
w województwie łódzkiem

Jak nas informują z wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, liczba bezrobotnych w Łodzi ponownie uległa zmniejszeniu. Jeśli chodzi o Łódź, powiat łódzki i powiat łęczycki — liczba pozostających bez pracy wynosi jeszcze 26.239 osób. Na terenie całego województwa łódzkiego — 36.861 osób.

Ogółem w ostatnich dniach znalazło pracę 592 osoby.

Lustracja sklepów spożywczych
Brud musi być usunięty

W dniu wczorajszym władze sanitarne rozpoczęły energiczną lustrację sklepów spożywczych, piekarń, zakładów gastronomicznych i t. p. Jest to już drugi etap kontroli, jaką przeprowadza władze zdrowotne w związku z szerzeniem się chorób epidemicznych w Łodzi.

Kontrola jest bardzo surowa. Stwierdzenie brudu i niechlujstwa pociąga za sobą w lżejszych przypadkach wysokie grzywny pieniężne, zaś w cięższych — opieczętowanie i zamknięcie przedsiębiorstwa. Lustracje prowadzone będą przez kilka dni z rzędu.

Robotnicy przemysłu trykotowego
domagają się zawarcia umowy zbiorowej

W dniu 1 czerwca wygasła umowa zbiorowa zawarta przed rokiem w przemyśle trykociarskim, wobec czego związek zawodowy trykociarzy wystąpił do inspekcji pracy, prosząc o spowodowanie zawarcia nowej umowy. *Robotnicy zaznaczyli przytem, że przy stanie bezumownym pracować nie będą.*

W związku z tem odbędzie się w inspekcji pracy konferencja w tej sprawie.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: — Sukc. M. Kasperkiewicza — Zgierska 54, Sukc. J. Sitkiewicza — Kopernika 26, J. Zundelewicza — Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i W. Szata — Przejazd 19, M. Lipca — Piotrkowska 193, A. Rychtera i B. Łobody — 11 Listopada 86.

Wybór kandydatów na posłów
nastąpi jutro o 7-ej wiecz. — Spisy wyborców można przeglądać jeszcze w ciągu dwuch dni

Jutro już nastąpi najważniejszy akt przedwyborczy: zbiorą się okręgowe zgromadzenia wyborcze, aby ustalić kto z Łodzi kandydować będzie do sejmu. Jest to inowacja, która budzi powszechne zainteresowanie. **Miast bowiem sztabów partyjnych jak dotychczas, zbiorą się ludzie, należący do różnych obozów, o różnych przekonaniach politycznych, działacze związkowi, społeczni, gospodarczy, aby wspólnie obradować nad tem, kto**

reprezentować będzie Łódź,

kto jest najgodniejszy, najbardziej zasługujący na zaufanie.

W okręgu, który wybierze w dniu 8 września 2 posłów, można będzie zgłosić minimum cztery kandydatury. Wśród kandydatów znajdą się więc ludzie, reprezentujący różne warstwy społeczne: sfery gospodarcze, pracowników umysłowych, robotników, wolne zawody. Umieszczeni oni zostaną na listach, a gdy nadeślą później swą zgodę na kandydowanie — nazwiska ich podane zostaną do wiadomości publicznej.

Okręgowe zgromadzenia wyborcze wyznaczone zostały na godzinę 7 wiecz. O godz. 9 wieczorem tedy będziemy już mogli dowiedzieć się, jakich kandydatów na posłów mamy w Łodzi i kogo wybierać będziemy w dniu 8 września. Zgromadzenie wyborcze 15 okręgu odbędzie się pod przewodnictwem inż. Wacława Wojewódzkiego, zgromadzenie 16 okręgu — pod przewodnictwem adw. Alfreda Biłyka i zgromadzenie wyborcze 17 okręgu — pod przewodnictwem dyr. Franciszka Waszkiewicza.

Po wyłonieniu kandydatów na posłów i po otrzymaniu od tych kandydatów zgody na kandydowanie do sejmu, komisarze wyborczy prześlą listy z ich nazwiskami do okręgowych komisyj wyborczych, które w dniu 20 b. m.

przystąpią do ich zatwierdzenia

wzgl. unieważnienia.

***

Spisy wyborców do sejmu i senatu **wyłożone będą do publicznego przeglądu jeszcze tylko dziś i jutro.** W ciągu tych dwuch dni można je przeglądać i czynić reklamacje. Po dniu 14 b. m. już żadnych reklamacyj wnosić nie będzie można.

Jak nas informują, ruch w obwodowych komisjach wyborczych, w których wyłożone są spisy wyborców jest dość znaczny. **Procentowo nie wielki, ale o wiele większy, aniżeli przy ostatnich wyborach do sejmu i rady miejskiej.** Tłumaczy się to tem, iż ludność Łodzi zasadniczo niechętnie przeglądała zawsze spisy wyborców, polegając w zupełności na sprawności wydziału ewidencji ludności m. Łodzi. Zazwyczaj frekwencja sprawdzających spisy wyborców nie przekraczała 10—15 procent. **Obecnie zaś już przekroczyła 20 procent. Biorąc pod uwagę, iż w ostatnich dniach jest frekwencja największa — stwierdzić można, iż**

zainteresowanie wyborami,

które są przeprowadzane w nowej, nieznanej dotąd formie jest dość znaczne.

Dla orjentacji dodać należy, że najmłodsi wyborcy, mający prawo głosowania do sejmu, są ci, którzy ukończyli 24 lata t. j. urodzeni w dniu 13 czerwca 1911 roku.

Jeśli chodzi o spisy wyborców do senatu, będą one również wyłożone do dnia 14 b. m. włącznie, czyli do jutra. **Wszyscy, którzy się dawniej nie zarejestrowali i nie otrzymali t. zw. „kart wyborcy", mogą to jeszcze uskutecznić obecnie.**

***

Zebrania wyborcze osób, uprawnionych do głosowania do senatu, odbędą się w dniu 25 b. m. w lokalach, wymienionych w obwieszczeniach ulicznych. Na zebraniach tych wyborcy wyznaczą delegatów do wojewódzkiego kolegjum wyborczego, **które skolei, w dniu 15-go września, dokona wyboru senatorów.** Jak już wskazaliśmy, wybory do senatu są dwustopniowe.

Olbrzymia sala teatralna
w domu im. Marszałka ma być wydzierżawiona miastu

Odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Budowy Domu im. Marsz. Piłsudskiego pod przewodnictwem d-cy O. K. VI, generała Langnera. Na posiedzeniu tem, omawiana była sprawa przeznaczenia jednej z sal, budującego się domu im. Marszałka. **Duża sala, w pierwotnym planie, przewidziana była na urządzanie odczytów, koncertów i dorywczych imprez. Sala ta obliczona jest na pomieszczenie 1500 osób.**

Na ostatniem posiedzeniu, Komitet Budowy uchwalił zmienić przeznaczenie tej sali, a mianowicie **wybudować ją tak, ażeby mogła ona służyć jako sala teatralna.** — Ponieważ Łódź nie posiada gmachu teatru i przybytek sztuki znajduje pomieszczenie w wydzierżawionych lokalach, niezawsze odpowiednich, **olbrzymia sala w domu im. Marszałka wybudowana byłaby według nowoczesnych wymogów i w ten sposób miasto nasze zyskałoby nowoczesny teatr o widowni, mogącej pomieścić 1500 osób.**

Komitet liczy się z tem, że teatr ten oddany będzie w dzierżawę miastu na nieokreślony czas.

Zebrani członkowie Komitetu Budowy zaakceptowali zmianę przeznaczenia sali, i w związku z tem, postanowiono zwrócić się do architektów specjalistów w sprawie rozplanowania wnętrza i przebudowy jednego skrzydła gmachu w ten sposób, ażeby mógł tam znaleźć wygodne pomieszczenie teatr.

W ten sposób Łódź zyska nowocześnie zbudowany teatr miejski. (v)

OSZUŚCI SPRZEDALI CUDZY DOM
Dwaj kupcy wypłacili rzekomemu właścicielowi nieruchomości 180 tys. dolarów. — Sąd odrzucił pretensje urzędu skarbowego

W Najwyższym Trybunale Administracyjnym znalazła wczoraj swój częściowy epilog sprawa, która wlokła się 7 lat, a która w sądzie okręgowym jeszcze nie doczekała się rozwiązania.

Tło tej sprawy jest bardzo interesujące:

Hurtowym handlem konfekcją, wyrabianą w Brzezinach pod Łodzią, trudnili się w Warszawie bracia Hoffenberg. Skupiali oni w swych rękach około 80 proc. tego handlu. Po kilku latach dobrej dla siebie konjunktury, bracia Hoffenberg postanowili nabyć dom. W lutym, 1927 roku, zgłosił się do nich jakiś młodzieniec, przedstawił się jako pośrednik i zaproponował nabycie domu, sąsiadującego z domem Hersego. Hoffenbergowie obejrzeli dom i omówili z pośrednikiem warunki kupna. **Dom przedstawiał wartość 400.000 dolarów, była to bowiem wielka, narożna, czynszowa kamienica. Pośrednik domagał się zaledwie 220.000 dolarów.** Nic więc dziwnego, że Hoffenbergowie zgodzili się na zawarcie tej tranzakcji, przyczem omówiono, że 180 tysięcy dolarów wpłaconych będzie gotówką, a 40.000 dolarów w towarze.

W oznaczonym dniu i godzinie, Hoffenbergowie zjawili się u rejenta, aby tam podpisać akt kupna-sprzedaży. Zjawił się tam również pośrednik z jakimś panem, który przedstawił się jako właściciel domu. **Rejent napisał w akcie kupna: „znany mi osobiście i do działań prawnych zdolny" bez oglądania dokumentów, to też Hoffenbergowie bez żadnej obawy wręczyli właścicielowi 180.000 dolarów.**

Od tej chwili nie ujrzeli już ani pośrednika, ani właściciela. Gdy następnego dnia Hoffenbergowie zwrócili się do administratora domu i przedstawiwszy mu akt rejentalny, uznali się jego zwierzchnikami — przekonali się, iż padli ofiarami grubego oszustwa. Okazało się bowiem, że właściciel od kilku lat przebywa zagranicą, w Warszawie nie był i nikt nie był uprawniony do sprzedawania domu w jego imieniu.

Ani pośrednika, ani „właściciela" policja nie odnalazła po dzień dzisiejszy. — Ale Hoffenbergowie nie dali za wygraną.

Wytoczyli skargę sądową rejentowi, domagając się od niego odszkodowania za napisanie w akcie: „znany mi osobiście i do działań prawnych zdolny". — Sprawa ta przewędrowała już wszystkie instancje w dziale karnym, skolei wróciła do wydziału cywilnego i po dzień dzisiejszy jeszcze nie jest zakończona.

Ale równocześnie przeciwko Hoffenbergom wystąpił urząd skarbowy. Na podstawie sumy kupna, doszedł on do wniosku, iż **Hoffenbergowie osiągali znacznie większe dochody w swem przedsiębiorstwie, niż podali w zeznaniach. I nałożył na nich podatek od dochodów, a nawet od sumy, skradzionej przez owego pośrednika.**

W dniu wczorajszym, po siedmiu latach. N. T. A. umorzył pretensje urzędu skarbowego.

Strzały rewolwerowe do pociągu
na linji Andrzejów—Łódź. — 16-letni chłopiec ranny

Wczoraj po południu wracał pociągiem z Wiśniowej Góry do Łodzi 16-letni Mieczysław Łągiewka. Stał cały czas w oknie, przyglądając się krajobrazowi. **I nagle, ku zdumieniu i przerażeniu współpasażerów, rozległ się strzał. Łągiewka zalewając się krwią, nieprzytomny osunął się na ziemię, a kula rozbiła szybę w przeciwległem oknie.**

Jak się okazało, do Łągiewki strzelił jakiś mężczyzna, który jechał bryczką w kierunku Wiśniowej Góry. Kilku wieśniaków, którzy zauważyli tę scenę, puściło się za nim w pogoń, ale nadaremnie. Nie dogoniono go.

Kula trafiła Łągiewkę w twarz pod lewem okiem, wyszła za lewem uchem i wtedy dopiero trafiła w okno. Rannym zaopiekowali się pasażerowie, a po przybyciu pociągu do Łodzi, odwieźli go do szpitala.

Policja wszczęła w tej tajemniczej sprawie energiczne dochodzenie.

Wojna o wodę

toczy się już w Abisynji.—Abisyńczycy zmienili bieg rzek, pozbawiając wojska włoskie wody

Depesze agencyj prasowych całego świata donoszą o odpływających stale z Włoch do Abisynji statkach. Myli się jednak ten, kto przypuszcza, że statki te wiozą transporty wojska. Tylko od czasu do czasu przesyłane są oddziały wojska, **natomiast dzień w dzień odpływają okręty, wiozące... wodę.**

Od kilku miesięcy już, mimo iż oficjalnych działań wojennych na froncie abisyńskim jeszcze niema — jednak między Abisynją a Włochami

toczy się wojna o wodę.

Jak wiadomo, wojska włoskie w Afryce cierpią bardzo wskutek braku dostatecznej ilości słodkiej wody. Początkowo dostawali żołnierze po cztery litry dziennie wody na osobę.

Pewnego dnia wreszcie okazało się, że wody jest za mało. Niezwłocznie udał się okręt włoski do pobliskiego portu angielskiego Aden. Ale tam odmówiono wydania wody.

— Nasze zbiorniki są tego roku prawie puste — oświadczyli anglicy.

Było to nieprawdą, ponieważ zbiorniki w Aden są słynne na cały świat jako jedne z najpotężniejszych rezerwuarów wodnych na świecie. Telegraficznie skomunikowano się z Rzymem skąd nadszedł rozkaz:

— **Zmniejszyć żołnierzom racje wody do dwuch litrów dziennie.**

Nie było innej rady jak sprowadzać wodę wprost z Włoch. Jest to niezwykle kosztowne, ale nie można było żołnierzy zaopatrzyć w ten

drogocenny płyn

z innego źródła. Obecnie więc każdy wolny statek odchodzi z Messyny z ładunkiem wody. 5 tysięcy ton, dziesięć tysięcy tonn wody.

Ograniczenie porcji wody dla żołnierzy odbiło się bardzo ujemnie na ich zdrowiu. Żołnierze pewnego oddziału napili się wody dostarczonej przez tubylców. Wkrótce dostali wszyscy strasznych boleści. Przyczyny zachorowania nie można było ustalić. Doktór Giulio Fatto oświadczył, że **woda zawiera nieznane mikroby, które atakują przewód pokarmowy.** Inny lekarz Martino Mauro, oświadczył, że woda zawiera truciznę. Próbki niezdrowej wody odesłano do zbadania do Rzymu, ale i tam nie umiano rozstrzygnąć tej sprawy. — Wobec tego rząd wydał nowe rozporządzenie. **Zakazano żołnierzom spożywać wody dostarczonej przez tubylców. Kto jest spragniony, a niema wody,**

niech je cytrynę.

Od tej chwili wraz z wodą poczęły do Somali odchodzić nieskończone ilości statków załadowanych cytrynami. **Dziś każdy żołnierz poza wodą otrzymuje również po kilka cytryn dziennie.** Kilka oddziałów wojska wysłano nad rzeki Daua i Addie, które wpadają do Morza Czerwonego oraz nad rzekę Schebeli, wpływającą do Oceanu. Te wojska rozłożone są obozem, mogły w każdej chwili wkroczyć na teren Abisynji i miały pod dostatkiem wody.

Wówczas abisyńczycy postanowili zmienić bieg rzek i pozbawić włochów wody, by wypędzić ich z tego miejsca.

Plan ten opracował szwed, pułkownik Eryk Virgin, przywódca armji abisyńskiej. Wykonali go inżynierowie.

Dniem i nocą rozsadzano dynamitem potężne skały łańcuchów górskich, przez które płynęły rzeki.

Setki tysięcy ton skał, kamieni i ziemi sypało się w koryta rzek, tak długo, aż utworzyły się wielkie sztuczne tamy.

Rzeki zmieniły swój bieg

i popłynęły innemi okolicami. Gdy rano żołnierze włoscy obudzili się, zdumienie ich nie miało granic. W miejscu, gdzie jeszcze wieczorem poprzedniego dnia płynęła głęboka rzeka — obecnie znajdował się tylko suchy wąwóz. Oddziały wojska musiały niezwłocznie wrócić nad brzeg morza, inaczej bowiem groziła im w tych okolicach śmierć głodowa. Obecnie porcje wody zmniejszono do jednego i ćwierć litra dziennie dla każdego żołnierza. Wody brak jednak w dalszym ciągu.

Co parę tygodni niemal ukazują się nowe typy coraz doskonalszych i szczelniej opancerzonych lokomotyw. Trzeba przyznać, że te nowe modele odznaczają się bardzo estetyczną linją. — Na zdjęciu — nowy model francuskiej lokomotywy o linjach opływowych, która prowadzić będzie pociąg Paryż — Denauville (221 km. w 1 godz. 59 m.).

Rozmaitości ze świata

—:—

WOJNA Z KOBIETAMI.

W Turcji i w Rosji zwolenniczki sztuki kosmetycznej i fryzjerskiej mają nielada kłopoty. W Ankarze więc urzędniczkom ministerstwa sprawiedliwości nie wolno różować się, malować warg, czernić brwi i lakierować paznokci. A że nie jest to groźba papierowa, fakt, iż wykraczające przeciw tym przepisom urzędniczki będą bezwzględnie zwalniane z posady. W Z. S. R. R. zaś, w Nowosybirsku, sowiet tamtejszy zabronił obywatelkom nosić loczki na czole i skroniach. Dopilnowanie tego zakazu pozostawiono milicjantom, których w tym celu wyposażono ...w nożyczki. Zdarzyło się więc, iż milicjant zatrzymał niewiastę, dążącą do k[illegible]na, zauważywszy zakazaną fryzurę. Zażądał poddania się operacji obcięcia „reakcyjnych" loczków, a gdy interpelantka się sprzeciwiła, ściągnął doraźnie grzywnę w wysokości 5 rubli. Antoine nie będzie miał łatwej pracy w Rosji.

TRZY MILJARDY NA ALKOHOL.

Współpracownik instytutu antropologicznego w Berlinie, dr. M. Fischer, występuje przeciw nadużywaniu alkoholu, którego konsumcja masowa w Niemczech zagraża, zdaniem dr. Fischera zdrowiu najszerszych mas i powoduje powstanie i szerzenie się różnych chorób. Niemcy wydają rocznie na konsumcję alkoholu zgórą 3 miljardy marek, przyczem na alkohol przerabia się ogromne ilości kartofli i zboża, przez co uszczupla się w tym samym stopniu zapasy żywności pochodzenia krajowego. Dr. Fischer stwierdza, iż alkoholizm prowadzi do degeneracji stopniowej poprzez rozmaite choroby i porażenia narządów i organów wewnętrznych.

LITERATURA SZKOLNA W Z. S. R. R.

Komisarjat Oświaty Ludowej zatwierdził plan wydrukowania dodatkowo na rok bieżący 52 miljonów podręczników szkolnych, niezależnie od przygotowanych na bieżący rok szkolny 50 miljonów egzemplarzy. W ciągu ostatnich dwóch lat wydrukowano w Z. S. R. R. zgórą 150 miljonów egzemplarzy podręczników, z których 80 miljonów w językach rozmaitych narodowości zamieszkujących kraje Związku Sowieckiego.

SZKOŁA DLA MAŃKUTÓW.

W New Yorku założono szkołę dla mańkutów, do której będą przyjmowani wszyscy, którym przejście do posługiwania się prawą ręką sprawia większe trudności. Wszystkie [illegible] i zajęcia szkolne będą tutaj przystosowane do niedomogi uczniów. Szkoła ta będzie miała powodzenie, gdyż, jak się okazuje, mańkutów jest w N. Yorku spora liczba.

Tysiąc i jedna nowelka

Złodziejka

Napisał: **Corrado Rossi**

Poznałem ją pewnego dnia jesiennego na wyścigach, a jej niezwykła piękność zrobiła na mnie olbrzymie wrażenie.

Oczy jej, jak mi się zdawało, kilkakrotnie spotykały się z mojemi zaciekawionemi, podziwiającemi, spojrzeniami; tego dnia musiałem zadowolić się zwykłą konwersacją. Byłem jednak całkiem oszołomiony tą piękną kobietą. Czy naprawdę zakochałem się w niej? W moim wieku — tak jak uczniak?...

Po kilku miesiącach przypadkowo spotkaliśmy się na reducie. Tego wieczoru Orietta wydawała mi się jeszcze piękniejsza. Tańczyliśmy i rozmawialiśmy ze sobą. Kiedy opuszczałem bal, nie było już dla mnie żadnych wątpliwości: byłem po uszy zakochany w Oriecie!

I teraz rozpoczęła się męka: tylko raz w tygodniu mogłem widzieć Oriettę. Byłem smutny i zdenerwowany.

Kiedyś przypadkowo spotkaliśmy się z wspólnymi znajomymi w kawiarni. Kiedy poszliśmy potem na spacer, udało mi się, albo udało się nam — sam nie wiem — odłączyć się od innych. I wtedy wyznałem Oriecie swą miłość. Spojrzała na mnie, uśmiechnęła się ironicznie i zapytała:

— Czy naprawdę pan mnie kocha? Od kiedy?

—Niech pani nie żartuje, Orietto! Pani sama wie o tem. Musiała Pani to wyczuć... już od miesięcy...

— Od miesięcy? I dzisiaj mi Pan dopiero o tem mówi?

— Nie mogłem Pani tego powiedzieć zaraz... Nie uwierzyłaby pani.

— I dzisiaj w to nie wierzę! Wogóle mało wierzę mężczyznom. A panu szczególnie nie wierzę.

— A jednak zapewniam Panią, że to prawda.

— A więc dobrze! Niech mi pan tego dowiedzie. Wtedy panu uwierzę!

— Dobrze, lecz tymczasem proszę mi powiedzieć, co pani o tem myśli.

— Napewno nie zażądałabym dowodu, jeżeli...

Kogoś innego odpowiedź taka uspokoiłaby i czułby się szczęśliwym. Ja jednak nienawidzę wszelkiej niepewności i byłem rozczarowany. Postanowiłem stłumić namiętność i zapomnieć o tej nielitościwej kobiecie.

Spotkałem ją znów w karnawale na wieczorku u naszych znajomych. Przywitała się z uśmiechem, nie mogłem jednak pozbyć się myśli, że jest to stworzenie bez serca i że kpi ona ze mnie.

Skryłem się w małym saloniku i, smutny, zacząłem rozmyślać o swoim losie, podczas gdy w wielkim salonie wszyscy świetnie się bawili, tańczyli i śmieli się.

Nagle usłyszałem z tamtąd gwar zdenerwowanych głosów. Wchodząc do salonu znalazłem wszystkich w wielkiem zamieszaniu. Dowiedziałem się, że pani domu przed chwilą weszła do swego pokoju i znalazła tam otwartą szkatułkę do biżuterji, z której zniknęła drogocenna kolja.

Sytuacja była ogromnie przykra, i obecny sędzia śledczy natychmiast zaproponował, by zrewidować wszystkich gości i służbę. Wszyscy zgodzili się na to. Podczas gdy sędzia wraz z panią domu kontrolował służbę, przystąpiłem do grupy gości, którzy omawiali to przykre zajście. Wtem ktoś lekko dotknął mojego ramienia. Obejrzałem się. Za mną stała Orietta. Spojrzała na mnie błagalnym wzrokiem. Zmieszany oddaliłem się z nią. Wtedy prawie niesłyszalnie wyszeptała następujące słowa:

— Jeżeli pan mnie naprawdę kocha, niech pan się postara, by przeszukano pana jako pierwszego... Potem... niech pan się natychmiast zbliży do mnie, tak bym mogła panu coś podać nieznacznie...

Przerażony spojrzałem na Oriettę, starałem się jednak uśmiechnąć i wyszeptałem tak samo cicho:

— Zrozumiałem.

Uczucie, jakiego nie można wyrazić słowami, ogarnęło mną. Był to straszny ból, a zarazem pewna rozkosz. Myślałem w tej chwili o tem, do czego miłość może doprowadzić człowieka. Orietta podziękowała lekkiem pochyleniem głowy; stała oparta o krzesło, a na twarzy, jak zwykle, miała wyraz dumy i obojętności. Po kilku minutach rzekła głośno:

—Jakże to długo trwa!

— Nasz sędzia jest człowiekiem, który rzecz traktuje poważnie, — odpowiedział ktoś z towarzystwa.

Potem nastąpiła cisza, która dla mnie stawała się coraz straszniejsza.

Nareszcie sędzia z panią domu weszli znów do salonu. Czułem, że byłem blady, a serce moje biło rozpaczliwie. Opanowałem się jednak i poprosiłem, by mnie przeszukano pierwszego.

Sędzia natychmiast przystąpił do mnie. Kiedy przeszukał wszystkie kieszenie i podszedł do następnej osoby, zbliżyłem się do Orietty. Poczułem dotknięcie jej ręki, która mi podała małą paczkę. Nieznacznie schowałem paczkę do kieszeni i, zewnętrznie spokojny, oparłem się o ścianę. Po głowie mej krążyły najstraszliwsze myśli.

Przeszukano wszystkich gości, lecz kolji nie znaleziono. Wnet Orietta znów przystąpiła do mnie i długo na mnie spoglądała. Potem zapytała zmienionym głosem:

— Czy i teraz nie przestał mnie pan kochać?

Wahałem się przez chwilę, odpowiedziałem jednak:

— Tak, kocham panią tak samo jak przedtem!

— Po tem, co uczyniłam?

— I po tem, co pani uczyniła.

— I byłby pan gotów ożenić się ze mną?

— Natychmiast, jeżeli pani zechce.

Wtedy w jej gorącem spojrzeniu poznałem wszechmogącą siłę kobiety, która stoi nad wszystkiemi prawami ludzkiemi i przyrody i nie można jej się oprzeć. Czułem się prawie że szczęśliwy w tej dziwnej przygodzie, prawie że dumny z tego ogromnego wstydu, który wziąłem na siebie.

Głośne okrzyki przerwały nagle moje myśli:

— Znaleźliśmy winnego!

Ledwo usłyszałem te słowa i spojrzałem na śmiertelnie bladą twarz jednego ze służących, kiedy Orietta wzięła mnie za rękę i wciągnęła do małego saloniku, gdzie przedtem z taką goryczą o niej myślałem... Drżąc na całem ciele, wzięła moją głowę w obydwie ręce i szeptała:

— Złodziejka ubóstwia cię! Teraz mam dowód twojej miłości... Teraz wierzę.

I potwierdziła te słowa długim pocałunkiem.

***

Muszę jeszcze dodać, że w paczce Orietty znajdował się złoty pierścionek i dwa kawałki czekolady. Czekoladę zjadłem, pierścionek wsunąłem na palec a z Oriettą się ożeniłem.

Wizja przyszłej Łodzi

Gorączkowa praca nad budową kanalizacji i wodociągów. — Autostrada Łódź-Łagiewniki.—Regulacja cuchnących rzeczek

Potrzebujemy 12 miljonów złotych na bruki

Gdy nadchodzą miesiące letnie w Łodzi — miasto nasze zaczyna przeżywać prawdziwe metamorfozy. **Niemal wszystkie ulice rozkopane.** Kopie się, burzy i buduje. Tempo budowli gorączkowe, imponujące. Wprawdzie nie widzimy tego. Sarkamy jakże często, że nie można swobodnie chodzić niektóremi ulicami miasta, że kurz i pył zasypują nam oczy, że musimy jak ekwilibryści cyrkowi, skakać z jednego wzniesienia na drugie. Jesteśmy kąpani w gorącej wodzie — chcielibyśmy, jeśli już coś robi się i buduje, jaknajprędzej to wszystko ujrzeć, podziwiać. Jeśli nie możemy, jeśli każą nam jeszcze uzbroić się w cierpliwość i czekać — **gniewamy się i uważamy, że wogóle wszystko źle się dzieje, że daremnie wyrzuca się u nas pieniądze, albowiem rezultatu jak niema tak niema.**

Ale to jest powierzchowny i jakże niesprawiedliwy sąd. Trzeba sobie uprzytomnić w jak

niesłychanem zaniedbaniu

zastaliśmy Łódź w niepodległej Polsce. Trzeba zdać sobie sprawę, że **zaborcy absolutnie nic nie robili dla tego miasta — olbrzyma, którego rozwój nie miał sobie równego i które wymagało inwestowania poważnych sum, aby upodobnić się do kolektywów miejskich na zachodzie Europy.**

Szczęśliwy więc był pomysł zorganizowania przez zarząd miejski specjalnej wycieczki w dniu wczorajszym dla przedstawicieli prasy łódzkiej.

— Pragniemy — oświadczył nam p. wiceprezydent Kozłowski — aby społeczeństwo łódzkie dowiedziało się wreszcie **co się robi w Łodzi,** jak się robi i kiedy się zrobi. Pragniemy, by oceniło tę wielką pracę, która częstokroć niewspółmiernym ciężarem kładzie się na barki samorządu miejskiego i przerasta jego wolę i możliwości finansowe.

To, cośmy ujrzeli, było doprawdy niezwykłe. **W Łodzi powstają rzeczy, o których przeciętni mieszkańcy nie mają wogóle żadnego pojęcia.** Budowle, które przeznaczone są nietylko dla nas, ale

na użytek całych pokoleń

Rzeczy wielkie i piękne, których realizacja postępuje naprzód istotnie w rekordowem tempie, a które powoli, stopniowo, zmieniają niedopoznania oblicze naszego miasta.

Zbieramy się o godzinie 10 rano w sali posiedzeń zarządu miejskiego. Po krótkiem przemówieniu wiceprezydenta Kozłowskiego, słuchamy wstępnych wyjaśnień, które udziela nam inż. Stułkowski. Człowiek, któremu Łódź kiedyś wystawi pomnik. Człowiek, który od lat innego nie robi, jak tylko ukrywa wodę, która panoszyła się w Łodzi, niszczy fetor, który był nieodłącznem zjawiskiem od zarania powstania Łodzi. Inni mogą wskazać na swe dzieła: **oto wspaniały gmach, oto równiuteńka jak lustro ulica.** Inż. Stułkowski nic nie ma do pokazania: bo im więcej robi, tem bardziej swe dzieło kryje przed okiem ludzkiem. Buduje kanalizację.

Już opanował śródmieście, już dotarł do południowej części miasta. **75 procent robót pierwszej serji t. j. centrum miasta, zostało wykonanych i niebawem Łódź zrówna się z zachodem: będzie miała własną sieć kanalizacyjną.**

Inż. Stułkowski wyjaśnia: w tym roku będziemy mogli znów posunąć się dalej. Dostaliśmy dodatkowy kredyt w wysokości 2 miljonów złotych. Ułożymy kanały na przedłużeniu ulicy Żeromskiego od ul. Skrzywana do Bandurskiego, na ul. Wysokiej, przebijemy kanał na Trębacką, ułożymy go na Pomorskiej od Trębackiej do Bud Stokowskich, na ul. Sterlinga i na Południowej. Jesteśmy już **bliżej końca niż dalej. Zatrudniliśmy w tym roku 1900 robotników, ale już obecnie przyjęliśmy dodatkowo 400 i w dniach najbliższych znów przyjmiemy 400.**

Takiego stanu zatrudnienia jak w tym roku — jeszcze nie mieliśmy. I idziemy naprzód. Niech tylko łodzianie nie niecierpliwią się — prędzej aniżeli im się zdaje,

miasto będzie skanalizowane.

Ale nietylko kanalizację buduje inż. Stułkowski. Miał do przezwyciężenia wielką lokalną trudność. Łódź nie ma, niestety, wielkiej rzeki, ale ma plagę kilku rzeczułek, mizernych strug, opływających jej peryferje, **ohydnych, odrażających, będących właściwie zlewiskiem ścieków, groźnych jako siedlisko wszelakich zaraz.** Jest więc Łódka, Bałutka, Jasień i Karolewka — plagi Łodzi, utrapienie mieszkańców.

Z całą intensywnością zabrano się do „zeuropeizowania" tych śmierdzących kanałów, szumnie zwanych rzekami. Właśnie tam kieruje się w pierwszym rzędzie nasza wycieczka. Jedziemy na Żubardź. Pokazują nam dwa pejzaże: odrażający i krzepiący — część Bałutki jeszcze nieuregulowaną i część po regulacji. **Mieszkańcy Łodzi chyba znali ten widok, gdy wśród zaniedbanych, urwistych brzegów płynęła czarna, smrodliwa ciecz.** Teraz już tego niema. W kamiennem łożu, wśród szkarpów pokrytych darnią, płynie piękna rzeczka.

Jedziemy stamtąd na Polesie Konstantynowskie. Tamtędy przepływała

największa plaga Łodzi—
rzeka Łódka.

Była zbyt rozlewna i zbyt cuchnąca, by można ją było ująć tylko w klamry kamieni. Trzeba ją było całkowicie schować pod ziemią. Tam właśnie kończy się to wielkie dzieło. Widok, który nam pokazują, jest doprawdy imponujący. Zdaleka widać mrowisko ludzi, krzątających się gorączkowo na różnych wysokościach. To buduje się właśnie nowe łoże dla łódki — **chowa się ją pod ziemię.** Setki robotników, pracujących na akord zajętych jest przy wyżłabianiu korytarza ziemnego. Obok inna partja układa już dno kamienne. A jeszcze dalej, buduje się właśnie strop z betonu. Góra stropu będzie akurat na poziomie chodnika. Przykryje się ją później ziemią i nic nie będzie widać, nikt się nie domyśli, że **pod jego stopami płynie ten ohydny kanał, zwany rzeką Łódką.** Kanał płynąć będzie w tunelu i gdzieś, w pewnem miejscu, spłynie do kolektora kanalizacyjnego, wypłynie za miasto wraz z innemi nieczystościami i odchodami. Zmora mieszkańców naszych przedmieść, źródło i wylęgarnia chorób zakaźnych, trapiących mieszkańców — zniknie całkowicie.

I jeszcze o jednem imponującem dziele mówi nam inż. Stułkowski. — Łódź nie ma dotychczas wodociągu. Jakby w jakimś Pikutkowie każda posesja ma własną studnię. Kopie się 20 do 30-metrową jamę, ocembrowuje i — czerpie wodę. W ubiegłym roku

ŁÓDŹ PRZYSTĄPIŁA DO ROBÓT WODOCIĄGOWYCH.

Nie było to łatwe zadanie. Trzeba było kopać pod Łodzią studnie artezyjskie. By dotrzeć do dobrej wody trzeba wniknąć wgłąb ziemi, jak nigdzie gdzieindziej dla celów wodociągowych. Do pokładów poniżej 700 metrów.

— Znaleźliśmy wodę na Górkach Starych — mówi inż. Stułkowski. — To było wielkie święto dla Łodzi, gdy dotarliśmy wreszcie do t. zw. niecki jurajskiej, gdy trysnął pierwszy strumień. „Republika" zresztą o tem obszernie przed kilku dniami pisała. Teraz

budujemy drugą studnię na Chojnach.

Ta będzie na głębokości około 850 metrów. Jest tam woda obfita i bardzo dobra. Ale przecież nie można wprost z tych studzien rozprowadzać wodę po domach.....

Jedziemy więc autami na Budy Stokowskie. Tu pokażą nam budowę wielkiego zbiornika, który obliczony jest na 30.000 metrów sześciennych wody. Z pięciu studzien głębokich, które wyboruje się w Łodzi wodę doprowadzać się będzie do tego **gigantycznego zbiornika.** A stąd — wszyscy mieszkańcy Łodzi otrzymają dobrą, krystaliczną wodę.

Byliśmy w ubiegłym roku na Budach Stokowskich. Nie widzieliśmy nic, tylko wielką jamę. **Wykopano ją, usuwając 80.000 metrów sześciennych ziemi. Dziś widzimy już zbiornik. Wygląda wręcz niesamowicie. Jak amfiteatr rzymski. Kopuły, arkady, żelazo-beton i szlifowana cegła.**

— Ależ tu jeszcze wiele roboty do wykonania — rzucamy uwagę.

Bo istotnie, niema jeszcze sklepień, jeszcze nie wszystkie filary betonowe są odlane. Ale inż. Stułkowski uśmiecha się.

— Proszę panów, przed kilku dniami oglądał to p. minister Kościałkowski. Pytał kiedy wykończymy ten zbiornik. Gdy powiedziałem, że w tym roku, p. minister powiedział, że to niemożliwe. **Panowie mówią to samo. A ja panom oświadczam i zaręczam, że ten zbiornik będzie w tym roku gotów.**

Jeśli łodzianie chcą zobaczyć coś, co można ujrzeć tylko raz w życiu, jeśli chcą zobaczyć co się w Łodzi robi i jak się robi, jeśli chcą się przekonać, że **Łódź postępuje**

gigantycznemi krokami ku europeizacji

niechaj wybiorą się na Budy Stokowskie. W najbliższą niedzielę. Nie pożałują. Ujrzą coś tak wspaniałego i monumentalnego, czego nigdzie indziej ujrzeć nie będą mogli. I być może, przestaną mówić, że wszędzie jest dobrze, tylko u nas nie.

Łódź będzie miała wodociąg.

Pytamy inż. Stułkowskiego, kiedy pierwsza woda, dobra woda, dotrze do mieszkań?

— Gdy mnie o to pytają, już nie obliczam na tygodnie, miesiące i lata. Obliczam to na pieniądze. **Jeśli łodzianie chcą wiedzieć, kiedy będą mieli wodę, to mogę odpowiedzieć: za 5 miljonów złotych będzie woda.**

Budy Stokowskie — to cud techniki. A to równocześnie dzieło jednego człowieka. I jak wczoraj żartobliwie powiedziano, może kiedyś nazwa ta stanie się rzeczywistością: nie Budy Stokowskie, lecz Budy Stułkowskie. **Dzięki niezmordowanej, pionerskiej robocie prowadzonej z żelaznym uporem — Łódź będzie miała wodociąg.**

Auta nasze jadą dalej. Teraz zabiera głos inż. Stolcman, człowiek, do którego wzdychają wszyscy łodzianie. **Człowiek, który układa bruki w Łodzi. I stare,**

nieszczęsne bruki, cieszące się smutną sławą

wysyła do lamusa.

— Środki, jakiemi dysponujemy, **są** niewystarczające do tego zaniedbania, jakie widzimy w Łodzi — mówi **inż.** Stolcman — ale w granicach możliwości robi się bardzo wiele. Cóż. chcielibyśmy dać Łodzi granit na wszystkich ulicach. Ale jest on tak drogi, że musimy go stosować tylko tam gdzie **już** nie można inaczej. **Na innych ulicach trzeba stosować rzeczy tańsze, niedoskonałe.** Troską naszą są ulice na peryferjach, tragiczne ulice. Ale ich zabrukowanie powinno kosztować 12 miljonów złotych. Cóż robić? Musimy zadowolić się namiastką, robimy nawierzchnie t. zw. lekkiego typu, **odnawiamy ulice i pokrywamy jezdnie żużlem lub szlaką.** W tym roku zrobimy dużo, bardzo dużo. Zatrudniamy około 1300 ludzi. Takiego zatrudnienia w naszym dziale jeszcze nie było. **Z bardziej kapitalnych robót wymienić chcę Al. Kościuszki, która będzie zabrukowana klinkierem, ul. Piotrkowska od Zamenhofa do Głównej, która otrzymuje kostkę granitową.** Muszę zaznaczyć, że klinkier ma wielką przyszłość przed sobą. Już buduje się przy jego pomocy szosy, jak np. Warszawa—Łowicz, Zagłębie Dąbrowskie. Stopniowo będziemy go stosowali coraz bardziej. Narazie jeszcze „kocie łby". Niedoskonała jezdnia, ale przynajmniej postaramy się o to, by ulice nie miały wybojów, dziur, by były równe. **Doprowadzenie do porządku jezdni, umożliwia nam właśnie**

zajęcie się chodnikami

na które tak sarkają łodzianie. Chodniki Łodzi są straszne, doprawdy straszne. Możebyśmy w szybszem tempie naprawiali to wszystko, ale nie możemy. Chcemy, by łodzianie byli wyrozumiali. Musimy czekać na kanalizację. Tylko tam, gdzie są kanały i gdzie domy są skanalizowane — tam możemy naprawiać jezdnie i dawać nowe chodniki, bo na cóż zdałaby się nasza robota, gdyby ją nam co pół roku rozkopywał jakiś właściciel domu, który namyślił się i postanowił wreszcie swój dom skanalizować.

— **I wreszcie duży nacisk kładziemy na budowę drogi Łódź—Łagiewniki.** Budujemy ją przy pomocy kostki mozaikowej, betonowej, takiej, jaką użyliśmy na ul. Traugutta. Już widzę uśmiechy na ustach łodzian — mówi inż. Stolcman. — **KOSTKA TA NIE ZDAŁA NA TRAUGUTTA SWEGO EGZAMINU.** Ale dlaczego? To był przypadek, że gdy ułożyliśmy tę jezdnię, na ul. Narutowicza zaczęto układać rury wodociągowe. Zamknięto więc tę ulicę dla ruchu kołowego i cały ciężki ruch węglowy rzucił się na ul. Traugutta. Przy zbiegu Piotrkowskiej i Traugutta niema posterunku policyjnego. **Wywiesiliśmy tam tylko tablicę ostrzegawczą, na którą nikt nie zwracał uwagi.** Ale jest policjant przy zbiegu ulic Traugutta i Sienkiewicza. I proszę sobie wyobrazić, że ciężkie wozy wjeżdżały na tę kostkę betonową, dojeżdżały do ul. Sienkiewicza, a tam policjant kazał im zawracać, bo „nie wolno". I **wozy jechały tam i spowrotem, łamiąc i niszcząc kostkę.**

Ale inż. Stolcman już kończy swą przemowę. Bo oto auta nasze dojechały do szosy Łódź—Łagiewniki. Część

(Dalszy ciąg na str. 8-ej).

Wizja przyszłej Łodzi

(DOKOŃCZENIE).

szosy jest jeszcze niewykonana. Jakaż to droga — pożal się Boże. Droga polna, którą chyba z ryzykiem życia przewieźć można furę siana. Wykopy, dziury, zdradliwe jamy. Auta chybocą się, jakby niedźwiadek tańczył foxtrotta.

— Zaraz, zaraz, wjedziemy na gotową już część szosy — uspakaja nas inż. Stolcman.

Istotnie. Szosa Łódź—Łagiewniki będzie wspaniała. Już dziś, to co jest wykonane, jest piękne. Szosa jest w środku

autostradą zbudowaną z kostki.

Po obu stronach ciągną się dwie piękne aleje, któremi zaopiekuje się już później wydział plantacyj miejskich.

— Proszę panów, potrzebujemy już tylko 150.000 złotych, a na jesieni wszystko będzie gotowe. Będzie szosa ef-ef.

Jedziemy tą nową szosą i w odległości 5 kilometrów od miasta mamy już przed sobą osadę leśną Łagiewniki. Już dziś, gdy droga nieuregulowana co niedzielę **przybywa tu przeszło**

10.000 WYCIECZKOWICZÓW Z ŁODZI.

A gdy szosa będzie gotowa?

— Proszę, jak się robi te kostki betonowe?

Prowadzą nas do betoniarni miejskiej. Olbrzymi rząd kwadratowych foremek. Przed każdym robotnik układa łupany kamień, przykrywa cementem, robi betonową kostkę. Praca w betoniarni wre. **1500 kostek powstaje w ciągu jednego dnia.** Zapasów jest dość. Byleby było dość pieniędzy na robociznę, a droga będzie gotowa. **Łódź połączona zostanie ze swemi „płucami".**

Syci wrażeń, wracamy do Łodzi. Teraz jeszcze zabiera głos inż. Rybołowicz, naczelnik wydziału budownictwa. W Łodzi robi się więcej jeszcze robót, dużo więcej. Tylko że nie mają one kapitalnego charakteru. **A więc budowa szkoły na Bałutach. Budowa wiaduktu na ul. Wysokiej i Tramwajowej, w której partycypuje miasto i rząd. Za trzy lata wiadukt będzie wykonany.** Na ul. Spornej powstanie

most żelazo-betonowy

i wiele, wiele innych jeszcze robót jest w wykonaniu. Z wielu trzeba było zrezygnować z różnych powodów. Np. miejskie szalety podziemne. Dopóki nie będziemy mieli wodociągu, nie można przystępować do ich budowy.

W Łodzi wre gorączkowa praca. Poszczególne jej odcinki są dla nas niewidoczne. Ale razem składają się one na imponującą całość, która prowadzi Łódź do innej przyszłości. Sum.

W dniu 12 sierpnia rozstała się z tym światem po ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza

ś. P.

Fryderyka z Bergerów
Henrykowa Likiernik

Pogrzeb z domu przedpogrzebowego odbędzie się dziś we wtorek, dnia 13 sierpnia o godz. 4-ej po poł., o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

Dzieci, wnukowie i rodzina

Dramat w rodzinie polskiej we Francji

Matka zastrzeliła umysłowo-chorego syna.— Sąd uniewinnił nieszczęśliwą kobietę

Przed trybunałem w Nicei stanęła onegdaj pani Helena Różowicka, oskarżona o zabójstwo swego syna, Sergjusza.

Różowicka, licząca dziś 60 lat, pochodzi z Galicji i mieszka już od długiego czasu we Francji. Mąż jej, b. chory umysłowo zmarł w r. 1917, pozostawiając dwuch synów, Sergjusza i Eugenjusza. Sergjusz, cierpiał już od pierwszych lat życia na manje prześladowczą i znajdował się przez 14 lat w domu obłąkanych. Matka, która kochała go bardzo, gdy dowiedziała się, że stan Sergjusza polepszył się, postanowiła wydostać swego syna z domu obłąkanych i w listopadzie 1934 r., Serjusz liczący 39 lat, zamieszkał u swojej rodziny w Antibes.

W pierwszym czasie Serjusz zachowywał się zupełnie normalnie, lecz po kilku miesiącach zaczął grozić matce, że zabije ją. Od czasu do czasu rzucał się na swego brata, który był zmuszony zamykać się na klucz w swoim pokoju, by uniknąć ataków obłąkańca...

Biedna matka znajdowała się w tragicznej sytuacji. **Pozostając ciągle pod groźbą śmierci, nie chciała jednak oddać Sergjusza na nowo do domu obłąkanych i pilnowała go dniem i nocą.** Ażeby jednak bronić się od możliwego ataku ze strony Sergjusza, kupiła rewolwer i nosiła go zawsze przy sobie.

Od tej chwili katastrofa była nieuniknioną.

14-go marca Sergjusz postanowił nagle wyjechać do Paryża, gdzie chciał zyskać świadectwo zdrowia, ponieważ — jak twierdził „wszyscy lekarze Antibes mnie prześladują". Obłąkany spakował więc swoją walizę i udał się do kuchni. W kilka minut później, młodszy syn usłyszał strzał rewolwerowy. Wybiegając do kuchni, **ujrzał Sergjusza martwego na ziemi,** podczas gdy matka trzymając dymiącą broń w rękach powtarzała raz za razem:

„Te straszne oczy"!

Podczas rozprawy, dyrektor domu obłąkanych, Dr. Cossat, wyjaśnił członkom trybunału, **że oczy pewnych obłąkanych przybierają w chwilach podniecenia taki straszny wyraz, że mogą wywołać u obecnych prawdziwą panikę.**

Zdaje się, że pani Różowicka, znajdując się w tej sytuacji i zdenerwowana przez wspólne życie z obłąkanym, wystrzeliła, nie zdając sobie dokładnie sprawy ze swego uczynku.

Po tem sensacyjnem oświadczeniu prof. Cossat'a, prokurator państwowy odstąpił od oskarżenia i sąd uwolnił nieszczęśliwą matkę od winy...

B. oficer straży ogniowej uniewinniony

od zarzutu przywłaszczenia sobie produktów żywnościowych przeznaczonych dla bezrobotnych

W ubiegłym roku głośną była sprawa wytoczona kilku oficerom łódzkiej ochotniczej straży ogniowej. Oficerom tym postawiono zarzuty przywłaszczania sobie produktów żywnościowych. W związku z postawionymi zarzutami oficerom straży odbędzie się kilka procesów sądowych.

Jeden z nich odbył się już przed sądem grodzkim. Na ławie oskarżonych zasiadł b. naczelnik I oddziału S.O.O. Stefan Kałużyński, którego oskarżono o przywłaszczenie sobie cukru przeznaczonego do kuchni dla bezrobotnych i zastępowanie go sacharyną.

Na przewodzie sądowym liczni świadkowie oskarżenia nie potwierdzili stawianych zarzutów Kałużyńskiemu. Protokuły władz sprawujących nadzór nad kuchnią, a więc wydziały opieki społecznej urzędu wojewódzkiego jak również komitety niesienia pomocy dla bezrobotnych przy Starostwie Grodzkiem stwierdziły, że kuchnia dla bezrobotnych prowadzona przy I oddziale pod bezinteresownem kierownictwem Kałużyńskiego była wzorem dla innych tego rodzaju kuchen w Łodzi.

Sąd grodzki w osobie sędz. Pawłowskiego uniewinnił Kałużyńskiego.

Nasz reporter zanotował...

Z mieszkania Abrama Iwankowicera, przy ul. Drewnowskiej 5 nieznani sprawcy skradli garderobę i bieliznę wartości 500 zł.

Józefowi Stachurze, zam. przy ul. Zamenhofa 36, skradziono w dorożce 300 zł.

***

Wczoraj targnęła się na życie przecinając gardło „żyletką" robotnica Władysława Ender, zam. przy ul. Napiórkowskiego 103. Przyczyną samobójstwa — nieuleczalna choroba płuc.

Walentyna Kubiak, zam. przy ul. Smugowej nr. 3 napiła się w celach samobójczych karbolu. Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł desperatkę do szpitala.

W mieszkaniu przy ul. Wesołej 37 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie denaturatu zmieszanego z jodyną Helena Plesiak. Pomocy udzielił jej lekarz pogotowia.

W bramie domu przy ul. Rzgowskiej 16 napiła się w celach samobójczych jodyny Anna Musiałak, bezdomna. W ciężkim stanie odwieziono ją do szpitala.

***

Do 8 komisarjatu P. P. zgłosił się 60-letni Feliks Barczyński i zameldował, że syn jego Bronisław maltretuje go i bije. Wyrodnego syna pociągnięto do odpowiedzialności.

Na ul. Letniej upadł przechodzień Oskar Jenczke, zam. na ul. Włodzimierskiej 33 tak niefortunnie, że złamał obojczyk. Odwieziono go do szpitala.

***

W fabryce wody sodowej Bernheima, przy ulicy Wolborskiej 21 rozerwał się pod ciśnieniem gazu balon metalowy i ciężko zranił robotnika Nutę Fajnkuchena. Odwieziono go do szpitala.

W firmie Ramisz, przy ul. Pierackiego, w czasie pracy ranna została robotnica Irena Konopka.

Radjoprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, 13 sierpnia 1935 r.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.36: Pobudka do gimnastyki. 6.36—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.20: Muzyka z płyt. 7.20—7.30: Dziennik poranny. 7.30—8.20: Muzyka z płyt. 8.20—8.25: Odczyt. programu na dzień bieżący. 8.25—8.30: Wskazówki praktyczne. 8.30—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorolog. 12.05—12.15: Dziennik poł. 12.15—13.00 Muzyka wokalna [illegible] w wykonaniu artystów włoskich — płyty. 13.00—13.05 Chwilka dla kobiet. 13.05—13.30 [illegible] bałałajkowe K. Stawickiego. 13.30—13.35 Z rynku pracy. 13.35—14.30 Orkiestra gitar hawajskich i soliści — płyty. 14.30—15.15 [illegible].

15.15—15.25. Przegląd giełdowy.
15.25—15.30. Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—16.00. Utwory na klarnet w wyk. Józefa Madeji (z Torunia).
16.00—16.15: Skrzynka P. K. O.
16.15—16.50. Nastrojowe piosenki — płyty
16.50—17.00. Codzienny odcinek prozy — „Powietrzna eskapada" nowela Zdzisława Marynowskiego.
17.00—18.00: Dla naszych letnisk i uzdrowisk — koncert muzyki wiedeńskiej w wyk. Ork. Kamer. pod dyr. Adama Hermana z Krakowa
18.00—18.10. Promienie kosmiczne — pogadankę wygł. prof. Ludwik Wygrzywalski z Krakowa.
18.10—18.15. Minuta poezji — wiersz Feliksa Przysieckiego.
18.15—18.30. Cała Polska śpiewa — audycję prowadzi prof. B. Rutkowski.
18.30—18.40: Łódzka skrzynka techniczna — korespondencję omówi i porad technicznych udzieli p. Lucjan Ormontowicz.
18.40—18.45: „Życie artystyczne i kulturalne".
18.45—19.05: Muzyka z płyt.
19.00—19.10. Dokąd jechać w święto?
19.10—19.20. Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20—19.30. Koncert reklamowy.
19.30—19.50. Utwory fortepianowe Ludomira Różyckiego w wyk. Kompozytora.
19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
20.00—20.10. Muzyka z płyt.
20.10—20.45. Muzyka skandynawska w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udz. Hilmara Biche (tenor).
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski.
21.00—22.00. „Piękny sen" — operet. Leo Falla.
22.00—22.30 Sonata a-moll (wiolonczelowa) Edwarda Griega — płyty.
22.30—22.36. Wiadomości sportowe ogólne.
22.36—22.40. Wiadomości sportowe lokalne.
22.40—23.00. Recital skrzypcowy B. Rotsztatówny przy fort. prof. T. Ryder.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
23.05—23.30. Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00 BRUKSELA FRANC. Koncert orkiestr.
20.00. ANGLJA (Reg. Progr.). Koncert symfoniczny. Cz. I.
20.10. FRANKFURT. „Flet czarodziejski" — opera Mozarta.
20.10. MEDJOLAN. „Czarny Pierrot" — operetka Hajosa.
20.10. Wrocław. Koncert wieczorny z udz. R. v. Schirach.
20.35. BUDAPESZT II. Muzyka lekka.
20.40. RZYM. Koncert kameralny.

TEATR MUZYKA SZTUKA

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „STUDENTÓW" Z KAZIMIERZEM SZUBERTEM W POPISOWEJ.

Jeszcze tylko trzy przedstawienia „Studentów" z K. Szubertem, który codziennie zbiera żniwo oklasków za pełną humoru grę.

Najbliższa premjera „Król włamywaczy" odbędzie się nieodwołalnie w piątek.

„TEATR MŁODYCH" POZOSTAJE W ŁODZI DO NIEDZIELI.

„Teatr Młodych" pozostaje naskutek życzenia publiczności do niedzieli włącznie.

Grane będą naprzemian 3 ciekawe sztuki „Boston", „Trupa Tanencapa" i „Życie woła".

Dziś, we wtorek i jutro, w środę, znakomity reportaż p. t. „Boston".

KONCERT M. KUSEWICKIEGO W HELENOWIE

W nadchodzącą środę, dnia 14 sierpnia o 9-ej wieczorem odbędzie się w parku Helenowskim pierwszy i zarazem jedyny koncert po powrocie z Palestyny i wielkich tam sukcesach M. Kusewickiego wielkiego nadkantora Warszawskiej Synagogi.

WIADOMOŚCI Z WILNA.

Jak się dowiadujemy z Wilna, wiadomości o pożarze, który wybuchł na posesji tartaku przy ul. Pióromont 6, były mocno przesadzone i nieścisłe. Pożar bowiem miał miejsce nie na terenie fabryki Elektrit, mieszczącej się przy ul. Szeptyckiego 16a, lecz na tartaku należącym do współwłaścicieli fabryki Elektrit, na terenie którego mieści się jedna ze stolarni, wykonywująca skrzynki dla fabryki Eelktrit. Stąd mylność informacji.

Pożar w niczem nie dotknął normalnego biegu pracy fabryki Elektrit, zatrudniającej przeszło 500 robotników, która, jak słychać, nadal jak dotychczas codziennie ekspedjuje towary.

Straty podobno nie przekraczają 500 zł. tych. Budynek był ubezpieczony.

Krwawy epilog

zatargu lokatora z właścicielem domu

W domu przy ul. Głębokiej 10 rozegrała się wczoraj niezwykła i krwawa awantura pomiędzy właścicielem tego domu Rajnholdem Holcem a jednym z lokatorów Maksem Roguszewskim.

Kłótnie pomiędzy nimi wynikały dość często, a to **spowodu odmowy właściciela obniżenia czynszu komorniane go lokatorowi.** Z tego też względu Roguszewski, człowiek o bujnym nieco temperamencie, odgrażał się Holcowi.

Wczoraj Roguszewski bawił u znajomych, gdzie obficie raczył się wódką. Alkohol podziałał na niego bardzo podniecająco, to też gdy wrócił do domu, a **spotkał w klatce schodowej Holca wszczął z nim awanturę, która szybko zamieniła się w bójkę.** Roguszewski był silniejszy. W pewnym momencie przewrócił Holca na ziemię i już zamierzał uderzyć go w głowę kołem drewnianym, gdy ten namacał pod ręką siekierę i **rąbnął nią Roguszewskiego w głowę.**

W stanie ciężkim odwiozło pogotowie Roguszewskiego do szpitala. Policja wszczęła dochodzenie.

Dodatkowe komisje poborowe

W dniu 16 sierpnia r. b. w lokalu Wydziału wojskowego zarządu miasta Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 165, urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź—Miasto I, na którą winni się stawić poborowi roczników 1914, 1913 i 1912, którzy z jakiejkolwiek powodów nie stawili się na ubiegłe komisje, oraz poborowi roczników starszych, nie posiadających uregulowanego jeszcze stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 9 i 11 komisarjatów policji.

Dnia 28 sierpnia b.r. urzędować będzie w tymże lokalu dodatkowa komisja poborowa dla PKU, Łódź-Miasto II, na którą winni się stawić wszyscy poborowi jak wyżej, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 10, 12, 13 i 14 komisarjatów policji.

W związku z tem, zainteresowani poborowi winni przygotować potrzebne do przedstawienia na komisji dokumenta mianowicie: dowód osobisty lub świadczenie tożsamości z fotografją, akt odroczenia służby wojskowej (o ile poborowy, korzysta z odroczenia), świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne. (n)

POCIĄG POPULARNY DO GDYNI.

Już jutro o godz. 20.28 odejdzie z dworca Łódź-Kaliska pociąg popularny na polskie morze z uczestnikami łódzkiej wycieczki, która tym razem przebywać będzie przez cztery dni, bądź to na wypoczynku, bądź też zwiedzając najpiękniejsze okolice nadmorskie. Korzystając z tak dogodnej sposobności najwięcej towarzystwo Łodzi i okolicy wybiera się do Gdyni, Helu, Karwi i Gdańska, tak, iż zbiorowe wycieczki do tych miejscowości według dotychczasowych zgłoszeń będą bardzo licznie obesłane. Biorąc pod uwagę nadzwyczajny dobór uczestników, organizatorzy wycieczki dokładają wszelkich starań, by pobyt jaknajbardziej uprzyjemnić i ułatwić osiągnięcie zamierzeń, jakie sobie wycieczkowicze wytknęli. Zapisy na pozostałe wolne miejsca przyjmuje się tylko w dniu dzisiejszym w P. B. P. „Orbis", ul. Piotrkowska 18 i 65, oraz w organizacjach gospodarczych, współorganizujących wycieczkę. Cena przejazdu wraz z noclegami zł. 14.90.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Echa afery plenipotenta ś. p. hr. Potockiego

Sztab detektywów paryskich na tropie Aleksandra Rozenberga.— Sukces polskiej palestry w sensacyjnej sprawie

Wilno, 12 sierpnia.

Przed pół rokiem dużą sensację w całej Polsce wywołał testament ś.p. Jakóba Potockiego sporządzony na rzecz fundacji na walkę z rakiem i gruźlicą przy Paryskiej Akademji Medycznej, z pominięciem rodziny.

Krzywdzący rodzinę testament — jak się okazało — sporządzony został pod wpływem plenipotenta Aleksandra Rozenberga.

Mianowicie; wyszło najaw, że — mając nieograniczone zaufanie do Aleksandra Rozenberga — hr. J. Potocki, spieniężał wszystkie swoje majątki w Polsce m. in. w województwie białostockiem, i lokował fundusze we Francji, według uznania swego plenipotenta.

Przed śmiercią hrabiego okazało się że żądana przez niego suma nie mogła być przekazana, gdyż pieniądze gdzieś znikły, a przy pierwszej lustracji gospodarki Rozenberga ujawniono, że **kapitał hrabiego ulokował plenipotent na własne imię.**

Dopiero wtedy hr. Potocki treść testamentu zmienił, i w swej ostatniej woli nakazał skierować sprawę przeciwko Aleksandrowi Rozenbergowi — do sądu.

Donosiliśmy w swoim czasie, iż — pomiędzy innymi pełnomocnikami w imieniu wykonawców testamentu udał się w powyższej sprawie do Paryża adw. wileński Leon Kulikowski.

W tych dniach mecenas Kulikowski powrócił po dłuższym pobycie we Francji do Wilna.

Zainteresowani wynikiem jego starań w kierunku odzyskania funduszów po zmarłym hr. Potockim, zwróciliśmy się do p. mec. Kulikowskiego z prośbą o informacje. Dowiedzieliśmy się o pomyślnym wyniku powierzonej mu misji.

Na wstępie rozmowy adw. K. zakomunikował nam, że sprawę z Aleksandrem Rozenbergiem, **pełnomocnicy wykonawców testamentu, załatwili ugodowo. Rozenberg zwraca 7 wielkich nieruchomości, zakłady elektryczne, i kopalnię.**

Rozenberg na wszystkie zapytania odpowiadał wykrętnie. Na wezwania, wystosowane przez francuskie władze sądowe, do wskazania, gdzie znajdują się dobra i kapitały hrabiego — nie odpowiadał wogóle.

Cały sztab detektywów, zaangażowany przez adwokatów polskich, ustalił jednak, w jakich przedsiębiorstwach lokował Rozenberg pieniądze hr. Potockiego. Dopiero pod groźbą aresztowania Rozenberg zdecydował przystąpić do pertraktacyj z polskimi adwokatami.

Z jego ramienia w pertraktacjach brali udział **bardzo wpływowi adwokaci francuscy.** Ponieważ Rozenberg miał wogóle obszerne stosunki we wpływowych sferach Paryża, **walka z nim była bardzo utrudniona.** Dlatego też zwrot majątków, ogólnej wartości około 4.000.000 franków, uważa adw. Kulikowski za sukces polskich pełnomocników.

Obecnie załatwia się stonę formalną Przepisywane są tytuły własności na wykonawców testamentów i przejmowanie przez nich nieruchomości i przedsiębiorstwa.

Brukarze wracają do pracy

Wczoraj nastąpiła likwidacja zatargu

W dniu wczorajszym zlikwidowany został definitywnie strejk brukarzy w Łodzi. Jak już wspominaliśmy, jeszcze w ubiegły piątek nastąpiło porozumienie pomiędzy zainteresowanemi stronami, jednakże umowa zbiorowa nie została zawarta wobec zupełnie nieuzasadnionych objekcyj przedsiębiorców, prowadzących te roboty.

Wczoraj wobec tego przedstawiciele związków zawodowych udali się do kierownictwa Funduszu Pracy, gdzie im oświadczono, że przedsiębiorcy zostali już poinformowani, iż Fundusz Pracy aprobuje spisy wszystkich dotychczas zatrudnionych robotników. Bezpośrednio po tem w inspekcji pracy odbyła się konferencja robotników i przedsiębiorców, na której podpisano umowę zbiorową.

Dziś zatem podjęte zostaną roboty brukarskie na wszystkich odcinkach. (i)

To jest sprawa „dintojry"

Krwawa walka pomiędzy dwiema bandami opryszków

Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Profesorskiej miał miejsce wczoraj samosąd członków łódzkiego świata podziemnego.

Od dłuższego czasu dwie konkurujące z sobą bandy awanturników zwalczały się wzajemnie, a pomiędzy członkami tych band dochodziło do ostrych scysyj i awantur. M. in. przed kilku tygodniami **członkowie jednej bandy pobili członka drugiej bandy niejakiego Antoniego Wasiaka, zamieszkałego przy ul. Krzyżowej 15.**

Wasiak postanowił się zemścić. Z nożem zaczaił się wczoraj w bramie domu przy ul. Zgierskiej u zbiegu Profesorskiej. **Gdy przechodziło dwóch członków konkurującej bandy, Wasiak dopadł do nich i już zamierzał rozprawić się z nimi, gdy jeden z napadniętych dobył z kieszeni rewolwer i oddał do niego kilka strzałów. Wasiak osunął się na ziemię.**

Pomocy udzieliło mu pogotowie. Charakterystyczne, że Wasiak nie chce zdradzić nazwisk swych przeciwników.

— To jest sprawa „dintoiry" — oświadczył.

Policja jest już jednak na tropie awanturników.

Za urządzenie „masówki" przed fabryką

trzej komuniści skazani na kary więzienia

Wczoraj na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadły trzy osoby oskarżone o działalność komunistyczną: 25-letnia Dora Aronowicz, 28-letni Dawid Dajcz i 16-letni Jakub Grinstein.

Na początku marca r. b. władze policyjne otrzymały wiadomości, że na terenie Pabjanic komuniści zamierzają zorganizować masówki. W związku z tem poddano obserwacji wszystkie osoby podejrzane i stwierdzono, że organizatorką masówek jest członkini okręgowego komitetu K.P.P. Dora Aronowicz, zamieszkała w Łodzi przy ul. Łagiewnickiej 4.

W dniu 15 marca masówka komunistyczna zorganizowana została przed fabryką „Post" w Pabjanicach. **I wówczas policja aresztowała trzech mówców: byli to właśnie oskarżeni we wczorajszej sprawie.**

Nie przyznali się oni do winy. Ale świadkowie potwierdzili ich winę ponad wszelką wątpliwość. W wyniku powyższego sąd skazał: Dorę Aronowicz na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, Dawida Dajcza — na 2 lata więzienia i Jakuba Grinsteina — na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

PEŁNY SEZON W UROCZEM ZDROJOWISKU NADNIEMEŃSKIEM.

Druskieniki, w sierpniu.

Oddawna już nie pamiętają Druskieniki, tak licznego i wyborowego zjazdu kuracjuszy i turystów, jaki ma miejsce w sezonie bieżącym.

Zdrój zapełnił się i ci, co jeszcze pragną przybyć do Druskienik powinni pamiętać, iż w pierwszorzędnych pensjonatach miejscowych należy rezerwować pokoje bezpośrednio, bądź w porozumieniu z biurem Komisji Zdrojowej.

Przybywający na kurację, korzystają w pełni zarówno ze skarbów naturalnych Druskienik, jak i pierwszorzędnych urządzeń zdrojowych.

O tegorocznem powodzeniu Druskienik świadczy wymownie fakt, iż tutejszy zakład kąpielowy udziela kilkutysięcy zabiegów dziennie, przyczem wypadnie nadmienić, że w niektórych działach jak np. **Inhalatorjum** frekwencja wzrosła dziesięciokrotnie w porównaniu do roku ubiegłego. Wielkiem i to podkreślamy — powodzeniem cieszy się zakład leczniczego Stosowania Słońca, Powietrza i Ruchu (jedyny w Polsce), posiadający wzorowo zorganizowane działy: **żeński, męski** i uruchomiony dopiero w sezonie bieżącym **„Dzieciniec".** W dni słoneczne ogromne również ożywienie widzi się na iście egzotycznej plaży w pośrodku Niemna na legendarnej „Wyspie Miłości" oraz nad Rotniczanką, której wartki prąd wykorzystany został dla kąpielisk kaskadowych. Tu nad Rotniczanką zażywają masowo kąpieli ludzie wyczerpani pracą umysłową no i amatorzy silnych wrażeń, choć i tu bardzo skrupulatnie przestrzegany jest nadzór lekarski.

Poza wymienionemi wartościami naturalnemi zdrojowiska nadniemeńskiego, wykorzystywanemi wszechstronnie zapomocą odpowiednich urządzeń, należy wspomnieć o pięknie samych Druskienik, które odegrywa nieraz decydującą rolę w samopoczuciu kuracjusza. Sosnowe lasy, ciągnące się na dużej przestrzeni, Niemen, otaczający Druskieniki błękitną wstęgą, pełna wyrazu i bogactwa pejzażowego Rotniczanka, suchy klimat — oto czynniki gwarantujące Druskienikom jedno z czołowych miejsc wśród europejskich stacyj klimatycznych, że wystarczy porównać je do takiego Kissingen.

W zakończeniu tej krótkiej korespondencji pozostaje poświęcić parę choćby słów uznania pod adresem Komisji Zdrojowej z niestrudzonym dyrektorem sen. Witoldem Abramowiczem na czele, który z rokiem każdym poszerza i wyposaża pozostające pod jego zarządem zakłady lecznicze w coraz nowsze i bardziej udoskonalone urządzenia. Dzięki staraniom Komisji Zdrojowej w Druskienikach działa bodaj jedyna w Polsce stała w swoim zakresie działania i specjalnym charakterze Rada Naukowa, złożona z kilku wybitnych profesorów Uniwersytetu Wileńskiego i lekarzy praktyków.

Równie bez zarzutu uwydatnia się w Druskienikach organizacja współżycia towarzyskiego i ruchu wycieczkowego po tem pięknem uroczysku nadniemeńskiem, nazwanem przed kilku laty przez największego na przestrzeni przeszło wiekowego swego istnienia Kuracjusza Marszałka Piłsudskiego: „Uśmiechem Stwórcy w wypoczynku". Vox.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 13 sierpnia 1935 r.

Kierownik działu gospod. telef. 211-66
Dział gospodarczy telef. 136-56.

Białystok zagraża Łodzi

Ostra walka konkurencyjna. — Ceny białostockie o 30—40 proc. niższe od łódzkich.—Niskie koszta produkcji białostockiej niebezpieczeństwem dla przemysłu łódzkiego

Przed kilku jeszcze laty wytwórczość włókiennicza Łodzi i wytwórczość Białegostoku **szły do siebie równolegle w tym sensie,, iż interesy obu tych centrów produkcji tekstylnej nie kolidowały ze sobą**, a raczej się uzupełniały. Białystok miał swoje specjalności — wytwarzał przeważnie artykuły gorsze, grubsze — Łódź specjalizowała się w wyrobach delikatniejszych, lepszych. Stan taki trwał aż do r. 1932. Gdy jednak skutki kryzysu dały się coraz bardziej odczuwać, gdy rynek zaczął się w zastraszający sposób kurczyć, **między obu przemysłami rozpoczęła się rywalizacja.** Białystok wystąpił jako konkurent Łodzi i **odrazu okazał się konkurentem groźnym i dobrze do walki przysposowanym.** Najostrzej zaznaczyła się ona **w przemyśle wełnianym i półwełnianym** i w tym też dziale Białystok odniósł i odnosi **poważne sukcesy.** Nasilenie tej walki wrasta zwłaszcza w sezonie zimowym, bowiem aparat techniczny włókiennictwa białostockiego umożliwia mu produkcję przedewszystkiem artykułów grubszych — zimowych. Tego rodzaju sezonowa walka między Białymstokiem i Łodzią trwa już od trzech lat, dochodząc **do specjalnego natężenia w sezonie bieżącym.**

Dziedziną produkcji najbardziej zagrożoną przez Białystok jest **dział artykułów wełnianych i półwełnianych na płaszcze męskie.** W tej branży konkurencja Białegostoku okazała się istotnie groźna, zdołała bowiem w wielu wypadkach **wyeliminować produkcję łódzką** nietylko na rynku ogólno-polskim, ale nawet łódzkim.

Głównym atutem wytwórczości białostockiej, atutem, który daje jej w walce z Łodzią kolosalne szanse — **jest jej taniość.** W początkach każdego sezonu **Białystok rzuca na rynek swe towary po cenach, o których Łódź jeszcze — nie pomyślała.** Np. metr artykułu wełnianego gatunku „Ulster" produkcji łódzkiej kosztuje 10 zł., białostockiej 5—6 zł., metr granatowego sukna (używanego do produkcji czapek) — wyrobu łódzkiego — 5 zł., białostockiego 3 zł.

Różnice cen są tak wielkie, iż bardzo często **przemysł łódzki porzuca produkcję jakiegoś gatunku z chwilą, gdy wystąpił z nim na rynek również Białystok.** Tak np. przed dwoma laty dużą wziętością cieszył się materjał welur, zwany popularnie „medio", cena jego wynosiła 15—18 zł. za metr, produkowała zaś go wyłącznie Łódź. Po pewnym czasie rozpoczął jego produkcję również Białystok; obecnie cena tego gatunku wynosi 3 zł. za metr, **produkuje zaś go wyłącznie Białystok.**

Co jest przyczyną tak znacznej różnicy cen? Towary białostockie są pomimo dość efektownego wyglądu — **niewątpliwie gorsze od łódzkich;** wyrabiane są z grubszych surowców, **bardzo często ze szmat** — ale to jeszcze nie rozwiązuje zagadki zdolności konkurencyjnej Białegostoku. Źródłem jej jest raczej **niski koszt produkcji,** co stwierdzają zarówno przemysłowcy łódzcy, jak i białostoccy. Czynników zaś, które wpłynęły na tak poważne **zmniejszenie kosztów produkcji białostockiej w stosunku do produkcji łódzkiej** jest kilka. Pierwszym z nich są **minimalne koszty administracyjne oraz handlowe.** Pod tym względem Białystok bezapelacyjnie bije Łódź.

Dalej wytwórczość białostocka w niektórych działach, jak właśnie w dziale grubszych materjałów płaszczowych wykazuje **większą od Łodzi specjalizację.** Wreszcie trzecim momentem, wpływającym na przewagę Białegostoku — jest **minimalny zysk, jakim zadawalają się tamtejsi producenci.** Przystępują oni do produkcji nawet wówczas, gdy wiedzą, że rynek w małym zaledwie stopniu pokryje ich osobisty trud i pracę.

Te trzy czynniki są **groźną bronią Białegostoku w walce z Łodzią,** która też wiele dołożyć musi wysiłków, aby w walce tej nie ulec.

Rekursy podatkowe

m''na przesyłać listem zwykłym

Ministerstwo Skarbu wydało doniosłe wyjaśnienie dotyczące **sposobu składania odwołań podatkowych.** Ministerstwo stanęło na stanowisku, że równoznaczny z nadaniem listu poleconego zawierającego rekurs jest także wysłany pocztą **list zwykły,** o ile na podstawie stempla pocztowego można niezbicie ustalić datę wysłania konieczną dla sprawdzenia czy płatnik podatkowy zachował termin przysługujący mu do wniesienia rekursu.

Polsko-palestyńskie stosunki handlowe

przed nowemi możliwościami rozwojowemi.—Palestyna po-średnikiem Polski na Bliskim Wschodzie.—Minister Doleżał o wzajemnej wymianie towarowej

Obroty handlowe polsko - palestyńskie wykazują w latach ostatnich **bardzo szybki wzrost i mają nadal wyraźne tendencje rozwojowe.** Jak to przed paru dniami podawaliśmy, ogólny obrót w r. 1934 wyniósł zgóra 10 miljonów złotych, był więc

o 60 procent większy

niż w roku 1933. W związku z tem warto przytoczyć opinję wiceministra przemysłu i handlu, dr. Doleżala, udzieloną na temat dalszego rozwoju polsko - palestyńskich stosunków handlowych jednemu z pism palestyńskich. Opinja ta wskazuje na **dalsze bardzo szerokie w tym względzie możliwości.**

— Stosunki handlowe między Palestyną a Polską — mówił p. wiceminister Doleżał — istnieją od krótkiego stosunkowo czasu, rozwijają się one jednak pomyślnie, **mając przed sobą**

wspaniałe widoki.

Palestyna, uboga w skarby naturalne i surowce, stanowi dla Polski **ważny rynek zbytu** dla artykułów, koniecznych do rozwoju przemysłu i rozbudowy gospodarstwa palestyńskiego.

Z drugiej strony, znajduje Palestyna w Polsce rynek, **absorbujący różne towary eksportowe,** a przedewszystkiem owoce cytrysowe, wysyłane do Polski

w coraz to większych ilościach.

Obniżenie cła na pomarańcze przy[czy]niło się w znaczne mierze do pole[psze]nia szans zbytu tego palestyńskiego ar]tykułu na polskim rynku. Można [prze]widzieć, że ten krok rządu po[lskiego] przyczyni się do esportowania w najbliższych latach **znacznie wię[kszych] transportów** cytrysowych owoców pa]lestyńskich, niż to dotychczas [miało] miejsce.

Zasięg polskich zainteresowań [na] terenie handlowym, obejmuje wsz[yst]kie kraje Bliskiego Wschodu, więc [w] **tym kierunku**

współpraca z Palestyną

jest dla nas rzeczą bardzo ważną.

Nie można też nie doceniać wa[żno]ści prądu emigrantów polskich, zd[ąża]jących do Palestyny, co jest nieza[wod]nie ważnym faktorem **w nawiązyw[aniu] stosunków handlowych między dwoma krajami.** Emigranci ci ho[wiem] złączeni są silnemi węzłami uczu[cio]wemi z Polską, z drugiej strony zaś **stują oni w Palestynie pokaźne ka[pita]ły.**

Wszystkie te czynniki razem wz[ięte] szy dowodzą, że **sprawa wymiany [to]warów między Polską a Palestyną** [ma] **przed sobą**

wielkie możliwości rozwoju.

Z biegiem czasu powinna ona prze[wy]ższyć naszą wymianę towarów z c[ałym] szeregiem innych państw, których [eks]port większy jest od polskiego.

Układ handlowy z Italją

Podpisanie umowy nastąpi w bieżącym tygodniu

W ub. sobotę parafowany został w Rzymie **polsko - włoski układ handlowy,** którego podpisanie nastąpi w bież. tygodniu. Układ załatwia przedewszystkiem sprawę clearingu oraz kontyngentów, **całości zatem spraw gospodarczych między Polską i Włochami nie wyczerpuje,** pozostawiając je oczekującemu traktatowi handlowemu, tem niemniej jest pożyteczny właśnie ze względu na uregulowanie spraw najważniejszych. Ma to tem większe znaczenie, iż dotychczas obrót nasz z Italją kształtował się dla nas **raczej niepomyślnie.** Aż do r. ub. bilans tego obrotu był **dla Polski ujemny i dopiero w roku 1933 wykazał nadwyżkę wywozu nad przywozem w kwocie 3 miljonów zł.** (przywóz — 34 milj. zł., wywóz — 37 milj. zł.).

W imporcie Włoch przeważają owoce, których wartość w r. 1934 wyniosła 9 milj. zł. Na drugiem miejscu stała **przędza i niedoprzęd z kwotą 3 milj. zł. W tym dziale import jednak maleje, bowiem w r. 1933 wynosił 4 milj. zł.** Dość poważną pozycję przywozu stanowią również środki transportowe, których w ub. r. przywiozła Polska z Włoch za sumę 3 milj. zł.

Po stronie wywozu z Polski do Włoch **na pierwszy plan wysuwa się węgiel,** którego kierujemy do Włoch coraz więcej, wypierając dostawców angielskich. W r. 1933 wartość tego eksportu wyniosła **15 milj. zł., zaś w r. ub. wzrosła do 23 milj. zł.**

Zawarty obecnie układ zmierza przedewszystkiem do zachowania dla tego eksportu rynku włoskiego.

Floren słabszy—funt mocniejszy

Słabsza tendencja dla pożyczki stabilizacyjnej

Na rynkach pieniężnych wystąpiły wczoraj **małe jedynie zmiany.** Dalszą **zniżkę wykazywał floren holenderski** oraz nastąpiło lekkie osłabienie dolara. Natomiast **funt i frank szwajcarski miały tendencję mocniejszą.** Giełda warszawska notowała dewizę na Amsterdam po 357.70 (— 10 punktów), kabel na Nowy Jork po 5.28 i ⅛ (— ⅜ punkta), dewizę na Londyn po 26.24 (+ 1 punkt) i dewizę na Zurych po 173.05 (+ 8 punktów).

Bank Polski **podniósł dziś cenę funta o 2 punkty do 26.10** i cenę dolara o 1 punkt do 5.24 za drobne banknoty, 5.25 za większe i 5.27 za czeki.

Prywatny rynek walutowy w Łodzi nie zareagował na powyższe, niewielkie zresztą zmiany i nadal **dokonywał obrotów według kursów z ub. tygodnia.** Funty oddawano zatem po 26.30, kupowano po 26.20, za dolary żądano 5.27, płacono 5.25. Nieco **słabszy natomiast był dolar złoty,** który zniżkował o 2 punkty. Kurs jego kształtował się w granicach od 9.08 w żądaniu do 9.05 w płaceniu.

Słabszą tendencję miała również poż. stabilizacyjna, którą na rynku łódzkim oddawano po 66.00, kupowano po 65.50. Pozostałe papiery, znajdujące się w większych obrotach, **nie zmieniły notowań.** Dolarówka 54.00 — 53.50, poż. budowlana 42.00 — 41.00, 5 proc. L. Z. m. Łodzi za r. 1933 — 52.75—52.50.

Cło na maszyny

włókiennicze w Persji

Rząd Iranu wprowadził wysokie c[ła] **importowe na przywożone do kraju ma-szyny włókiennicze.** Dotychczas ma[szy]ny te zwolnione były całkowicie od c[ła]. Nowe rozporządzenie przewiduje wp[ro]wadzenie cła w wysokości 6 proc. ad valorem, do czego dochodzi nadzwyczaj]ny dodatek w wysokości 160 proc. k[wo]ty cła, która ma zapłacić importer.

Likwidacja importu

przędzy galanteryjnej

W dziale produkcji przędzy weł[nia]nej przeznaczonej dla użytku domow[ego], jak np. robót ręcznych, swetrów, [chu]stek i t.d. dokonała się u nas ostat[nio] korzystna ewolucja, idąca w kieru[nku] **całkowitego wyeliminowania importu.** [W] ciągu ostatnich 5 lat rozwój tej pro[duk]cji poszedł tak daleko, iż umożliwił c[ał]**kowitą likwidację importu z Niem[iec], który wynosił około 8 miljonów zło[tych]** rocznie. Również import wełny gala[nte]ryjnej z Austrji ustał prawie zupełn[ie].

Ustawy i rozporządzenia

Ukazał się Nr. 59 Dziennika U[staw] R. P. z dnia 10 sierpnia r.b., w kt[órym] m. in. opublikowane zostały nastę[pujące] rozporządzenie o charakterze gosp[odar]czym:

umowa handlowa między rz[ądem] Rzeczypospolitej Polskiej a rządem [Wiel]kiej Brytanji i Północnej Irlandji, [pod-pi]sana w Londynie dnia 27 lutego 193[5] (poz. 380) oraz oświadczenie rządowe z dnia 24 lipca r.b. w sprawie wymiany [do]kumentów ratyfikacyjnych tej um[owy] (poz. 381);

rozp. ministrów: Przem. i Han[dlu], Op. Społ. oraz Spr. Wewn., z dn. 15 [lipca] r. b. o przechowywaniu karbidu [przez] zakłady przemysłowe (poz. 383);

rozp. ministra Skarbu z dnia 9 [sierp]nia r.b. o pobieraniu ceł przez urzę[dy cel]ne w biletach Banku Polskiego i [pol]skich monetach zdawkowych oraz o [uchy]leniu rozporządzenia ministra Skarbu z dn. 18 lipca r.b. (poz. 385).

Przywóz surowców włókienniczych do Turcji silnie ograniczony

Rząd turecki postanowił znieść zezwolenia przywozu dla całego szeregu krajów. Obejmuje to kraje, których import do Turcji przekracza poważnie wartość wywozu tureckiego. Wspomniane zarządzenie skierowane jest przedewszystkiem **przeciwko przywozowi do Turcji surowców włókienniczych.** Zostaną tem dotknięte wobec tego następujące kraje: kolonje brytyjskie i angielskie kraje mandatowe, z wyjątkiem Palestyny, Malty i Cypru, Chiny, Portugalja, Afryka Południowa, Kanada, Zelandja, Cy... Jamajka i Trypolis, Indje Brytyjskie, Beludżystan, Afganistan oraz kraje Ameryki Środkowej i Południowej.

Giełda pieniężna

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie panowała tendencja ...niejsza, przy zwiększonych obrotach. Notowano: Amsterdam 357.70 (—10), Bruksela 89.25 ..., Berlin 213.15 (+5), Kopenhaga 117.15 ..., Londyn 26.24 (+1), Medjolan 43.40 ..., Nowy Jork 5.28 (—0,25), Nowy Jork—kabel 5.28,13 (—.50), Oslo 131.80 (+15), Paryż 34.99, Praga 21.95, Sztokholm 135.35 (+10) ... 173.05 (+8). W obrotach prywatnych marka niemiecka 177, szyling austrjacki 101.50, korona czechosłowacka 21.40, frank francuski ..., frank szwajcarski 172.60, funt angielski 26.28, liry włoskie 38.90, gulden gdański 96, leje rumuńskie 2.97, dolar gotówkowy 5.26,75, rubel złoty 9.05, rubel złoty 4.76, rubel srebrny bilon 0.88. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe po 5.25.

AKCJE. Na rynku akcyjnym obroty bardzo małe przy minimalnem zainteresowaniu. Sytuacja ogół bez zmiany. Notowano: Bank Polski 92.50—92.75, Lilpopy 9.45 (+25). Modrzejów ...90 (—5), Starachowice 34.50. Drobną tranzakcje i z tego powodu nienotowaną zawarto akcjami Siła i Światło po 18.

PAPIERY PROCENTOWE. Na rynku państwowych papierów procentowych tendencja niejednolita. Największych obrotów dokonano 7 proc. stabilizacyjną i 5 proc. konwersyjną. Notowano: 4 proc. dolarowa 53.50 (+10), 5 proc. konwersyjną 68, 6 proc. dolarowa 83.88, 7 proc. stabilizacyjna 66.13 — 65.88 (—75), w odcinkach po 500 dolarów—66.25. Drobne tranzakcje i z tego powodu nienotowane zawarto: 3 proc. budowlana 41.75, 4 proc. inwestycyjna 109, za 8 proc. dillonowską chciano płacić 95.25. Na rynku prywatnych papierów procentowych słabsza tendencja panowała dla nie wszystkich listów miejskich, za wyjątkiem m. Częstochowy. Notowano: 7 proc. Tow. Kred. Przem. Polksiego funtowe 82, 5 proc. Warszawy nowe 58.75—58—58.50 (—38), 5 proc. Częstochowy nowe 50 (+50), 5 proc. Lublina 42 (—38), proc. Łodzi nowe 52.50 (—25). Drobne tranzakcje i z tego powodu nienotowane zawarto: 4 i pół proc. ziemskie 49, 4 i pół proc. Banku Wileńskiego 48.75, 7 proc. ...skie dolarowe 47, 5 proc. Warszawy stare w odcinkach po 200 złotych 72, w odcinkach ... złotych — 80, 5 proc. Piotrkowa stare w odcinkach drobnych 58, za 7 proc. śląską dolarową chciano płacić 75, za 7 proc. warszawską ...wą chciano płacić 73.75.

... 12 sierpnia 1935.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Łodzi notowano: dolary 5.27—5.26, poż. budowlana 42.00—41.75, dolarówka 53.50—53.00, poż. inwestycyjna 109.50—109.00, poż. stabilizacyjna — 66.00, Bank Polski 92.00—91.50, 5 proc. miasta Łodzi za 1933 r. 53.25—53.00. Tendencja utrzymana.

ŁÓDZKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy zbożowo-towarowej notowano: żyto 11.25—..., pszenica 15.25—15.75, jęczmień 12.00—..., owies jednolity nowy 12.50—13.50, owies ... 12.00—13.00, mąka żytnia 1) 17.25—..., mąka żytnia 2) 18.25—19.25, mąka pszenna ...—29.00, otręby żytnie 6.75—7.00, otręby ... 6.50—6.75, otręby pszenne grube 6.75—..., rzepak 29.00—30.00, makuch lniany 15.50—..., makuch rzepakowy 13.00—14.00, groch ... 25.50—27.50.

Dodatnie saldo bilansu handlu zagranicznego Polski
za lipiec b.r. wyniosło 3 milj. 119 tys. złotych

Warszawa, 12 sierpnia.

Według tymczasowych obliczeń, bilans handlu zagranicznego Polski w lipcu r. b. zamknięty został saldem dodatniem w wysokości 3 miljony 119 tysięcy złotych.

Przywieziono w lipcu r. b. do Polski 192.493 tony towarów za sumę 73 198 tys. złotych, wywieziono zaś w tym czasie — 1.088.396 ton towarów za sume 76.317 tys. zł. W porównaniu do obrotów w czerwcu r. b. zmniejszył się w lipcu r. b. wywóz o 2.624 tys. złotych, a przywóz spadł o 3.681 tys. zł.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów: bali, desek, łat, opołów o 2,1 milj. zł., pszenicy o 1,9 milj. zł., jęczmienia o 0,4 milj. zł.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów: żyta o 4.2 miljn. zł., bekonów o 1,4 milj. zł., jaj ptactwa o 1,2 milj. zł., kłęd i dłużyc o 0.7 miljn. złotych, fornierów, dykt o 0.5 miljn. zł., masła o 04 milj. zł., lnu i odpadków o 0.4 miljn. zł.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów: tytoniu i wyrobów tytoniowych o 2,8 miljn. zł., bawełny i odpadków o 1,6 miljn. zł., śledzi świeżych, solonych o 1,1 miljn. zł., szmat o 0.4 milj. zł., elektrycznych: maszyn, aparatów, przyrządów, ich części o 0,4 milj. zł.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów: wełny owczej surowej o 2.8 miljn. zł., miedzi, blachy nie dzianej o 1,9 milj. zł., żelastwa o 1,2 miljn. zł., ryżu o 0,8 milj. zł., skór surowych o 0,6 milj. zł., środków farmaceutycznych, opatrunkowych, lekarstw o 0.5 milj. zł., żelaza i stali o 0.5 miljn. złotych.

WIEŚCI SPORTOWE

Ł.K.S.—I.K.P.—K.E.
Finałowy trójmecz lekkoatletyczny

W nadchodzący czwartek, 15 b. m. odbędzie się na stadjonie ŁKS. o godz. 9 rano, finał mistrzostw drużynowych lekkoatletycznych okręgu łódzkiego. Finał odbędzie się w formie trójmeczu między zespołami ŁKS.—IKP.—KE. Ze względu na silne składy wszystkich zespołów, trójmecz zapowiada się b. ciekawie.

W ramach trójmeczu, odbędzie się pięciobój kobiecy o mistrzostwo okręgu dla pań, do którego zgłoszona jest również rekordzistka Polski w tej konkurencji — Kwaśniewska z ŁKS-u.

Reprezentacja Polski
na mecz z Jugosławją

Kapitan związkowy Polskiego Związku Piłki Nożnej ustalił następujący skład reprezentacji polskiej na mecz z Jugosławją:

Bramka — Albański (Pogoń), obrona Martyna (Legja) i Bułanow (Polonia), pomoc — Dytk o(Dąb), Kotlarczyk II i Kotlarczyk I (Wisła), napad—Piec (Naprzód Lipiny), Matjas (Pogoń), Peterek (Ruch) Woźniak i Kisieliński (Cracovia).

Rezerwa: Tatus (Ruch), Michalski (Naprzód, Lipiny), Wasiewicz (Pogoń), Giemza, Wodarz (Ruch), Nawrot (Legja).

Mecz, jak wiadomo, odbędzie się dnia 18 b. m. w Katowicach.

U.T.—Polonja
Rewanżowy mecz w Łodzi

W czwartek, 15 b. m. odbędzie się w Łodzi rewanżowy mecz o wejście do Ligi między Union-Touringiem a Polonją z Bydgoszczy. W niedzielę, łodzianie pokonali groźną Polonję na jej boisku 1:0, tak że przypuszczać należy, że w Łodzi uda się im zwyciężyć w lepszym stosunku Jak się dowiadujemy, Union-Touring wystąpić ma w następującym składzie: Michalski, Frankus, Durka, Chojnacki, Pilc Kowalski, Świętosławski, Omencetter, Michalski II, Stawicki, Królasik.

Pozatem w czwartek, walczą o wejście do Ligi: Legja (Poznań) — Skoda w Poznaniu, Rewera—Czarni w Stanisławowie i mistrz Lublina — mistrz Wołynia w Lublinie.

Na fali radjowej

LUDOMIR RÓŻYCKI PRZED MIKROFONEM.

Ludomir Różycki, znakomity polski kompozytor, którego sława sięga daleko poza granice kraju, wystąpi dnia 13 sierpnia o godz. 19.30 przed mikrofonem warszawskim, jako interpretator własny utworów fortepianowych. Będą to: „Legenda" op. 15, powstała w roku 1904-tym i znana ze swych niezwykłych efektów dynamicznych arja op. 28, ogromnie barwny i dowcipny „Zakochany murzyn" i „Kisznik" z op. 50, „Taniec polski" i „Dogaressa".

JÓZEF MADEJA PRZED MIKROFONEM.

Wśród klarnecistów doby obecnej bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmuje wirtouz i kompozytor poznański Józef Madeja. To też występy jego przed mikrofonem bynajmniej nie należą do rzadkości przyczyniając się w wydatnym stopniu do utrzymania radjowych programów muzycznych na odpowiednio wysokim poziomie. Właśnie dnia 13-go sierpnia o godzinie 15.30—16.00 rozgłośnia poznańska nadawać będzie na wszystkie rozgłośnie polskie koncert klarnetowy J. Madeji. Artysta wykona przepiękny nastrojowy poemat I. Baermana „O zmierzchu w górach".

WŁOSCY ŚPIEWACY NA PŁYTACH.

Najlepszych włoskich śpiewaków usłyszymy na płytach dnia 13 sierpnia o godzinie 12.15. Będą to: Mercedes, Capris i T. Pasero jako soliści, oraz wspaniałe wokalne esemble, sekstety, duety, kwartety i chór Scali medjolańskiej.

Roboty publiczne w Tomaszowie
Ulica Krzyżowa wreszcie będzie naprawiona

Tomaszów, 12 sierpnia.

Roboty publiczno-miejskie w Tomaszowie, prowadzone pod kierownictwem wydziału technicznego magistratu, znajdują się w pełnym biegu. Szczególny nacisk kładzie się na remont i przebudowę ulic, celem podniesienia wyglądu estetycznego miasta.

W kolejności prowadzonych robót uwzględniono przedewszystkiem naprawę ulic najbardziej ruchliwych, któremi zdążają robotnicy do miejsc pracy oraz ulic znajdujących się w opłakanym stanie. —

Chodniki układane są z płyt betonowych wyrabianych we własnej betoniarni, która pracuje w obecnym sezonie bardzo intensywnie ze względu na wielkie zapotrzebowanie tego artykułu.

W najbliższych dniach, wydział techniczny przystępuje do wykończenia ulicy Krzyżowej, która od roku jest zupełnie rozkopana.

Co łodzianie pozostawiają
w parkach i na ulicy

Ludzie są roztargnieni. Często pozostawiają różne przedmioty nietylko w tramwajach, lub na ławkach w parkach, ale gubią je na ulicy i później nie mogą sobie w żaden sposób przypomnieć gdzie pozostawili zgubę.

Oto dowiadujemy się, iż policja w różnych częściach miasta znalazła następujące przedmioty w czasie od 1 do 10 bm.: paczkę z bielizną, portret starszej kobiety bez ram, parasolkę damską, 5 kluczyków, 5 fartuchów damskich i jedną walizkę.

Przedmioty te mogą odebrać prawi właściciele w wydziale śledczym przy ul. Kilińskiego 152.

ŁODZIANIE LUBIA SIĘ BAWIĆ.

Publiczność łódzka jest bardzo wybredna: — lubi się bawić, ale dobrze i jak wiadomo ma gust. Dlatego cieszy się tak olbrzymiem powodzeniem świetny program w lokalu „Tabarin", w którym występują najlepsze siły artystyczne.

Doskonały duet Cecil et Peter von Sarten jest klasą dla siebie i za wspaniały taniec zbiera huczne oklaski. Już dawno nie mieliśmy okazji oglądania tak doskonałego tańca. Podoba się także duet Garbo i Fortes, wykonywujący w tańcu piękne ewolucje akrobatyczne zasłużone oklaski zbiera urocza pieśniarka wiedeńska Nany Neuhardt oraz tancerka Garibaldi. Leo Sparri — konferansjer i pieśniarz — doskonały.

Pochwalić należy pomysł dyrekcji „Tabarinu", że zamiast krzesełek wprowadziła miękkie foteliki i kanapki, które nadają lokalowi charakter spokoju i przytulności.

Dziś w „Tabarinie" odbędzie się fajf o godz. 5.15, a wieczorem dancing.

Sala wentylowana, bufet obficie zaopatrzony, kuchnia smaczna i pożywna.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY YORK. Sierpień 11.22, wrzesień — 11.22, październik 11.22, listopad 11.15, grudzień 11.09, styczeń 11.05, luty 11.02, marzec 10.99, kwiecień 10.99, maj 10.99, czerwiec 10.98, lipiec — 10.97.

NOWY ORLEAN. Loco 11.60, październik— 11.20, grudzień 11.05, styczeń 11.02, marzec — 10.97, maj 10.96, lipiec 10.93.

LIVERPOOL. Loco 6.58, sierpień 6.2?, wrzesień 6.10, październik 6.03, listopad 5.95, grudzień 5.92, styczeń 5.89, luty 5.87, marzec 5.86, kwiecień 5.85, maj 5.84, czerwiec 5.82, lipiec — 5.80.

EGIPSKA. Loco 8.18, październik 7.77, listopad 7.78, styczeń 7.70, marzec 7.67, maj 7.65, lipiec 7.64, październik 7.64.

UPPER. Loco 7.35, październik 6.90, lisopad 6.82, styczeń 6.80, marzec 6.80, maj 6.78, lipiec 6.75, październik 6.75.

BREMA. Październik 12.26, grudzień 12.20, styczeń 12.21, marzec 12.22.

ALEKSANDRJA — Giełda nieczynna.

CHORZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa! Pomoc i skutek bez operacji!

Specjalny zakład ortopedyczny ulica Zawadzka 8 (dawniej Wólczańska 10), który istnieje 30 lat i uznany został przez wielu wybitnych Profesorów Uniwersytetu, stosuje najlepsze i najradykalniejsze specjalne ortopedyczne leczn. gumowe bandaże, które wstrzymują z największym skutkiem najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Specjalne bandaże ortoped. po operacji ślepej kiszki, na obniżenie żołądka, wnętrzności i t. p. **Dla chorych na skrzywienie, kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliże** ortoped. specjalne leczn. gorsety ortopedyczne i aparaty różnych systemów, **sztuczne nogi i ręce aluminjowe (Protezy)**, oraz na płaskie bolesne stopy (platfus) wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu. — **Liczne podziękowania chorych.**

Ortoped. Spec.

J. RAPAPORT

ze Lwowa

Łódź, Zawadzka 8

(dawniej Wólczańska 10)

front I p., tel. 221-77, przyjmuje od 9—13 i 15—19
— Ubezp. w Ubezp. Społ. również przyjmuje —

Dr. ROJTER

chor. skóry, włosów i weneryczne

NARUTOWICZA 24

8—1, 3—8 wiecz.
Tel. 262-61.

Dr. I. Silberstrom

POWRÓCIŁ

Kilińskiego 127

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
LAMPA KWARCOWA.
Przyjmuje: 4—9 wiecz.

Dr. med. J. M. Barciński

POWRÓCIŁ.

Gabinet rentgenowski leczniczy i rozpoznawczy. Zdjęcia i prześwietlenia rentgenowskie również w mieszkaniu pacjenta.
Leczenie krótkiemi falami radjowemi
ul. 11-go LISTOPADA 20, tel. 214-50.
Godz. przyjęć 4—7.

LEKARZ - DENTYSTA

H. Sznajder

przeprowadził się na
ul. Piotrkowską 70
(róg Traugutta) tel. 153-08.

Doktór

Z. Henrykowski

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych

mieszka obecnie **TRAUGUTTA 9**
front I-sze piętro. Telefon 262-98.
Przyjmuje panów od 8—11-ej i od 6—9 wiecz., niedz. i święta od 9—12.30
panie: od 10—11-ej i od 6—9 wiecz.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ

ŻADZIEWICZ

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani

Łódź, ul. Piotrkowska 164

tel. 125-26
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

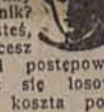

CZY CHCESZ SIĘ DOWIEDZIEĆ co powie o Twoim charakterze, zdolnościach, przeznaczeniu słynny Psycho-Grafolog Szyller - Szkolnik? Czy chcesz wiedzieć kim jesteś, kim być możesz? Czy chcesz wiedzieć jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi! Napisz datę urodzenia. Na koszta pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł. (znaczkami pocztowemi). Warszawa, Szyller-Szkolnik, redakcja „Świt", Żórawia 47.

Dr. MED.

S. Kantor

Specj. CHOR. SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.

PIOTRKOWSKA 90

Telef. 129-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 8—2 po poł.

DOKTOR

TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.

Zawadzka 6 fr. II piętro telef. 234-12

8—12, 2—4, 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 8—1 pp.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na wykonanie i dostawę 1200 sztuk krzeseł — półfoteli uczniowskich i 150 sztuk krzeseł kancelaryjnych.

Warunki ogólne przetargu są do obejrzenia w Wydziale Gospodarczym, gdzie można zasięgnąć bliższych informacyj.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym, ul. Zawadzka Nr. 11, front III piętro, pokój Nr. 50, do dnia 26 sierpnia 1935 roku, godziny 11-tej rano, poczem nastąpi otwarcie przy współudziale oferentów.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

Do akt Nr. Km. XVI/987/34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 16-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Rzgowskiej Nr. 52, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 19 sierpnia 1935 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Bednarskiej Nr. 21, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli i maszyny do szycia, oszacowanych na łączną sumę zł. 610, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 30 lipca 1935 r.

Komornik (—) ADAM MRÓZ.

Sprawa Banku Zachodniego p-ko Hugonowi Drewitzowi.

Do akt Nr. Km. 2251/35.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 13-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Aleja 1-go Maja Nr. 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 sierpnia 1935 r. o godz 13 w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 31, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: pianina czarnego firmy: „August Förster", kredensu, stołu, 10-ciu krzeseł, dywanu, 2-ch klubowych foteli i kanapy, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.100, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, 6 sierpnia 1935 r.

Komornik (—) St. DULKOWSKI.

Sprawa Banku Zachodniego Sp. Akc. w Warszawie p-ko Karolowi Steinertowi.

OFICER rezerwy (Izraelita) **POSZUKUJE ZATRUDNIENIA** w handlu lub przemyśle,
Oferty do adm. „Republiki" pod „Oficer rezerwy"

Dr. JUSTMAN

POWRÓCIŁ

Nawrot 8

front 2 piętro
Telefon 138-99.

Dr. med.

Sadokierski

stomatolog Powrócił

DR. MED.

J. Makowski

POWRÓCIŁ

Gdańska 28

TELEF. 15-002.

DR. MED.

A. URYSON

choroby wewnętrzne
POWRÓCIŁ
godz. przyjęć 6—8 pp.

11 LISTOPADA 20

tel. 215-85.

DOKTOR

H. SZUMACHER

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Piotrkowska 56

tel. 148-62.
Od 9—1, od 5—9 pp.,
w niedziele i święta od 10—1.

DOKTÓR

WOŁKOWYSKI

PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. CEGIELNIANĄ 11

Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.

LEKARZ - DENTYSTA

B. NUSBAUMOWA

przyjmuje od 10—1 i od 6—8 po poł.

Piotrkowska 51

telef. 121-23

Dyplomowana pielęgniarka

ŁÓDŹ, Narutowicza 6, m. 6
Tel. 151-72.
Wykonywa zabiegi w zakres pielęgniarstwa wchodzące: zastrzyki, bańki, pijawki i opatrunki chirurgiczne.

Poszukujemy

na dzierżawę około 50 krosien 36, 54, 64 cal. z maszynkami w dobrym stanie. Pożądane maszyny przygotowawcze. Oferty sub. „Dzierżawa" do Republiki. 20—2

„Czystość"

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur po [illegible] Czyszczenie szyb
Piotrkowska 44, telefon 167-45

Choć jest kryzys, choć jest bieda
Lecz bez „OLLA" żyć się nie da!

„OLLA" Gum..?

Do akt Nr. Km. 2132/35/VIII.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. VIII-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Legjonów Nr. 43, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17 sierpnia 1935 r. o godz. 15-tej Pl. Stoki ul. 3 Maja Nr. 49, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: dorożki, konia, mebli i piecyka szamotowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 635, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) **Mieczysław Timme.**

Sprawa Andrz. Kolucha p-ko L. Motylińskimu.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE do sprzedania piękna willa murowana, piętrowa, 12 pokoi, wraz z morgowym ogrodem warzywno-owocowym i zabudowaniami gospodarczemi w Rąbieniu 9 kilometrów od Łodzi. Cena b. niska. Poważni reflektanci zechcą składać oferty do adm. „Republiki" pod „Rąbień".

WÓZKI dziecięce, wyżymaczki po cenach fabrycznych poleca M. Jacobi, Piotrkowska 107, sklep w podwórzu.

SPOWODU zmiany interesu sprzedam całkowicie lub częściowo urządzenie zakładu fryzjerskiego. Piotrkowska nr. 132. 13

KUPIĘ używane linoleum. Wiadomość L. Lewin, Zawadzka 6 restauracji.

Lokale

BEZ ODSTĘPNEGO!!! 1—2—3—4—5 i 6-cio pokojowe mieszkania w centrum. Pokoje umeblowane od zł. 20.—. Sklepy, lokale biurowe i fabryczne poleca: „Lokumpol", Piotrkowska 55, telefon 117-67. 13

MIESZKANIA 1, 2 i 3 pokojowe oraz duży sklep z wszelkiemi wygodami. Gaz, elektryczność, łazienka. Czynsz niski. Park miejski pośród bloków. Wiadomość: Administracja Nieruchomości Z. U. S., ul. Bednarska Nr. 24, Tel. 181-05. Dojazd tramwajami 4 i 11.

DUŻY POKÓJ frontowy, umeblowany z całodziennem utrzymaniem ewentl. bez z używalnością telefonu od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Główna 5, m. 15, tel. 106-69. 19

ELEGANCKI duży pokój, wygody telefon, oddam solidnej osobie, Żwirki 8, m. 4. 13

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, frontowy, I piętro z wszelkiemi wygodami i niekrępującem wejściem, Śródmiejska 58, m. 20. 13

POKÓJ umeblowany z wygodami, pościelą tanio oddam zaraz, Kilińskiego 46, I p. fr. m. 3. 13

PIĘKNY pokój elegancko umeblowany słoneczny, z telefonem, wejście niekrępujące oddam, Kopernika 19, I p. m. 4.

POKÓJ umebl. z wygod. i telefonem do wynaj., cena przystępna Kamienna 22, m. 7, róg Kilińskiego. 13

DO ODDANIA sklep z ładną wystawą komorne zł. 500 kw. Wiadomość Piotrkowska 132, Zakład fryzjerski. 13

Posady

POTRZEBNY zdolny pracownik fryzjerski i manikurzystka na gażę, Piotrkowska 17. 13

POSZUKUJE się dwie panny o miłej powierzchowności do wytwórni lodów „Boston" Cegielniana 6. 13

KARTENSZLEGIERNIA w Pabjanicach poszukuje rysownika. Oferty dla H. Szwalbe, Pabjanice, ul. Bóżniczna Nr. 11, m. 7. 13

BUCHALTER-bilansista na stanow[...] przyjmuje do prowadzenia księgi [...]dlowe. Za uznanie ksiąg gwara[...] kaucją, Leon Krell, Piotrkowska [...] m. 40, tel. 145-64.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republ[...] są najlepszym i najtańszym środ[...] zetknięcia zainteresowanych [...] Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub [...] lokatora, 2) znaleźć mieszkanie [...] pojedyńczy pokój, 3) sprzedać [...]chomość lub rzecz, 4) kupić [...]wiek okazyjnie, 5) dostać posadę [...] wyszukać pracownika — niechaj [...] da drobne ogłoszenie do „Repub[...]

FOTOGRAFJE dla Ubezpieczalni [...]lecznej wykonują Zakłady Fotogr[...]ne „Sztuka", Zamenhofa 1 „Salon [...] 11 Listopada 2. Ceny przystępne.

APARAT kinematograficzny 16 [...] zaginął na dworcu kaliskim. Za [...]grodzeniem oddać u D. Sztange, [...]kowska 83.

SZ. P. ZŁODZIEI uprasza się o [...] za wynagrodzeniem dokumentów [...]dujących się w marynarce, skradz[...] 9 b. m. w fabryce przy ul. Drew[...]skiej 102. Dyskrecja zapewniona. Adres właściciela: Piotrkowska [...] Goldberg, tel. 135-74.

Nauka i wychowanie

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, [...]CUSKIEGO — gruntownie [...] gramatyka, literatura, kon[...] handlowa korespondencja. Tel[...]

ANGIELSKIEGO konwersacji [...]tury udziela rutynowany nauczyciel [...] Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, fro[...] dziennie zastać od godz. 4—8 [...]

Zagubione dokumenty

ZAGINĄŁ weksel na zł. 50.— [...] 6/X. 1935 r. wystawca E. R[...] Gniezno Dąbrówki 24. Weksel [...]ważniam.

ZGUBIONO kwit kaucyjny na [...] Elektrowni Dory Pinczewskiej [...]miejska 4.

ZGUBIONO weksel na zł. 527 [...]stawienia S. Kordasz pl. 15 [...] 1935 r. zlec. Icek Kon. Weksel [...] Piłsudskiego [...]szy unieważnia się Kon, [...] nr. 72.

STEFAN Markiewicz, zagubił [...]dectwo przemysłowe i książeczkę [...]mokrążną. Proszę o zwrot [...] Nr. 6.

Letniska

MUSZYNA - ZDRÓJ obok [...] ogłasza tani jesienny sezon [...]wy od 1 września do 15 paźdz[...] 3-tygodniowe utrzymanie [...]we, porada lekarska, taksa kli[...] na, nieograniczona ilość [...] kąpieli kwaso - węglowych [...] nowych — ryczałtem 140 zł. [...] podalpejski. Wielkie lasy, [...] plażą. Zgłoszenia: Zarząd M[...]szyna.

SZYJĘ WYKWINT[NIE] BIELIZNĘ MĘS[KĄ] po cenach bardzo niskich [...] Przyjmuję również [...] reperacje i szycie po [...] **ul. 6-go Sierpnia [...] m. 16, III p.**

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 136-56; dział sportowy: 136-44; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika", Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. — Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.